№ 15. Kraków, 20 Stycznia—Sobota. Rok 1883.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	[illegible] „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ [illegible] „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie.— *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Banma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Sp.; — **W Tarnopolu** księgarnia A. Królikowskiego; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Kraków, 19 stycznia.

Dnia 1 marca 1871 potwierdziło Zgromadzenie narodowe prawie jednogłośnie (z wyjątkiem siedmiu głosów) werdykt [illegible]wszechne głosowanie: de[illegible]ę Napoleona III i jego dynastyi, uznając go „winnym ruiny i podziału Francyi“.

W lat dwanaście ogłasza jeden z Bonapartych manifest do narodu, staje jako spadkobierca Napoleona I i III, republice rzuca w twarz wszystkie obelgi i wyciąga rękę po tron cezarów. Ten kandydat na Cezara siedzi od trzech dni w kozie. Człowiek to wysokiej inteligencyi, pomysłów szerokich, wymowy świetnej, rozumiejący ducha czasu i społeczeństwo francuskie, który mógł być wybornym partyzantem opozycyi, ciętym parlamentaryuszem, dobrym szefem frakcyi, mógł być dobrym urzędnikiem dyplomacyi, chociażby ambasadorem na trudnym posterunku, mógł być nawet niezłym ministrem, gdyby nie był miał — „wujaszka, co umarł na wyspie“.

Książe Napoleon przeliczył się. Zapomniał o przedewszystkiem, że generacya, która przebaczyła Waterloo, już przeszła. Zapomniał, że Wilhelmshoehe i Chislehurst to nie św. Helena. Zapomniał, że jeżeli legendę napoleońską oskubał Lanfrey czy Michelet z świetnych piórek, to najświetniejsze wydarł Napoleon mały. Pomiędzy Napoleonidami a Francyą stoi ten werdykt straszny: „winien ruiny i podziału Francyi“.

O tym, co spoczywa pod kopułą domu inwalidów, krytyka historyczna, sąd etyczny narodów orzekły już prawie stanowczo. Wyrok to ostry, tak się sądzi tylko wielkich. Bo też o nim powiedzieć można z Aryostem: *Lo fece natura — e poi ruppe lo stampo.* Tak, natura rozbiła formę. Napoleon III był konspiratorem, a nie politykiem, miał dużo myśli, ale żadnej nie umiał opanować i przeprowadzić. Nazywają go wynalazcą idei narodowości, a on ją zdradzał we Włoszech, w Polsce i nie zrozumiał w Niemczech. Zdemoralizował Francyę i doprowadził ją pod Sedan. To że był małym, to się dopiero później okazało; że zdobył tron cezara, to dla tego, że był spadkobierbą „wielkiego“ Napoleona.

Ale pomiędzy każdym kandydatem z domu Bonapartych a Francyą staje w poprzek pamięć wywołanego najazdu, Sedanu i Metzu, Alzacyi i Lotaryngii. Cóż dopiero, jeśli ten kandydat, to Napoleon *rigolo*, to pretendent do tronu z Opera-buffa, to *Caesar de pendule!*

A takim jest ks. Napoleon, jako kandydat do tronu. Jeźli chodzi o rozwój „idei napoleońskich“, to on się niemało przyczynił do wykształcenia tego programu cezaryzmu demokratycznego, z programem materyalnego dobrobytu, indyfferencyi i skeptycyzmu politycznego, moralnego, na którym to gruncie opierał się cezaryzm po upadku rzymskiej republiki, gdy republikanów zabrakło, na którym oparł się cezaryzm 2go grudnia, który stanie się jeszcze formą jutra dla społeczeństw, które na chwilę w wielkich dążeniach ustaną, zwątpią, ideałów z ich walką i mozołem się wyrzekną i zapragną spokoju. Ks. Napoleon był *frondeur*'em na dworze swego kuzyna na tronie, był w opozycyi, a epigramata jego, mowy i broszury trafiały nieraz w słabe strony rządów Napoleona III. Ale była to opozycya „domowa“. — W gruncie rzeczy stał syn króla Hieronima na tym samym gruncie, na jakim stał syn królowej Hortensyi. Obadwa wierzyli przedewszystkiem w to, że dobrze jest mieć „wujaszka, co umarł na wyspie“, i w to, że chcąc rządzić Francyą, trzeba mieć zapas pedagogicznych frazesów dla masy; obydwa więc uzupełniali „idee napoleońskie“ w duchu potrzeb czasu, chociaż jeden rozwijał je jak cesarz ojciec *de l'enfant de France*, a drugi jak kuzyn cesarza. Że cezaryzm jest postępem ludzkości, że w nim podnosi się godność człowieka, myśl ludzka, że jest zdobyczą wiekowych prac i opoką dodatnią, tego nie udowodnił żaden. Więc z „idei“ nic się nie zostało, a z czynów — upadek Francyi.

To też nie o ks. Napoleona tu chodzi. On sam sobie winien, że jego uwięzienie nie wywołało żadnego tragicznego wrażenia. To już nawet nie konspirator z r. 1849, to już nawet nie więzień Strassburga i Ham, jakim był syn królowej Hortenzyi. To tylko — Plon-Plon. To tylko skeptyk i *bon-vivant*, nieodrodny syn wesołego króla *immer loustic.* Uwięzienie w Conciergerie nie zrobi go w oczach narodu męczennikiem.

Ale to, że postawienie tej kandydatury jest możebne, jest znakiem czasu. Wszystko, co ks. Napoleon powiedział w swym manifeście o republice, jest prawdziwe. Republika jest chora i popełniła już może tyle błędów, ile popełniły rządy Napoleona III, kiedy im Thiers cisnął w oczy, że *il n'y a plus une seule faute à commettre.*

Rozdarcie frakcyjne republikanow, niemożebność ostania się rządu z inicyatywą, czy to na polu większej akcyi wewnętrznej czy zewnętrznej, szamotania się drobiazgowe, nieufności osobiste, ambicyjki lokalne, to wrzody republiki. Dlatego wzrastają stronnictwa skrajne, o programie jasnym, o partyzantach, którzy w ten program wierzą. Co raz śmielsze występywanie legitymistów, którzy mają to za sobą przed innymi, że ostatnich klęsk Francyi nie są winni, spowodowały i ks. Hieronima do tentowania fortuny pretendentów.

Smierć Gambetty, który stał na straży, żeby Francya nie wpadła napowrót w ręce opatrznościowych zbawców i ambitników, żeby naród nie wyzuł się sam swych drogo okupionych praw rządzenia się samym sobą, usunęła najsilniejszą zaporę dla żywiołów skrajnych. Gambetta mówił w r. 1872: my jesteśmy stronnictwem rządowem, potrafimy rozkazywać demokracyi. Umiał on panować nad wzrastającą potęgą nowych warstw społecznych, których był pedagogiem i umiał zmusić pretendentów do uszanowania woli narodu. Najlepszym dowodem jego potężnej roli, którą odgrywał w dzisiejszej Francyi, to ta radość w obozach skrajnych, ta odwaga i czelność, która się w nich budzi, gdy jego niestało.

Ks. Napoleon nie jest pretendentem na seryo; ale on pracuje dla syna. W programie jego, w „ideach napoleońskich“, jest panowanie masą w imię rzekomej obrony interesów maluczkich, i przywrócenie *gloire* Francyi. W programie monarchistów zwłaszcza Orleanistów — legitymizm jest bezdzietny i stawia program skrajny, sztandar biały, żeby mieć punkta do ustępstw, na rzecz konstytucyjnej monarchii — w programie monarchistów, to obietnica spokoju, trwałości rządu. Od republikanów zależeć będzie przyszłość republiki. Republika więc musi mieć większość rządzącą, zdolną pójść za wielkim programem rozwoju i rząd zdolny inicyatywy i pozytywnej pracy nad rozwiązaniem wielkich nowoczesnych zadań, i musi przestać być republiką spanoszonej burżoazyi. Republika musi mieć swą politykę zagraniczną i bronić sama nietylko interesów, ale i godności narodu. Nareszcie republika musi dawać gwarancye trwałości i spokoju na wewnątrz. Pewne objawy każą wróżyć, że stronnictwa republikańskie zaczynają się skupiać i szukać wspólnych podstaw wspólnego działania. Śmierć Gambetty otwarła wielu oczy. Niech się dzieło zjednoczenia głównych frakcyj republikańskich powiedzie — a manifest Napoleona V. czy Henryka V., pozostanie karnawałowym żartem.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Warszawa**, 16 stycznia.*

(Docent Wierzbowski i wstępna jego lekcya. — Z Unii podlaskiej. — Obiad pożegnalny w Kielcach).

Wczoraj, to jest w dniu 15 bm. wedle zapowiedzi, uczynionej za pośrednictwem ogłoszeń inspektoratu uniwersyteckiego wywieszonych w pałacu kazimierzowskim, miała się odbyć wstępna lekcya, świeżo mianowanego docenta na katedrę literatury polskiej, p. Teodora Teodorowicza Wierzbowskiego, jak go nazwał w swej „Prawdzie“ Świętochowski. O ile wiadomo inspektorat umyślnie wybrał ten a nie inny dzień, jako pierwszy po kończących się wakacyach, aby uniknąć tym sposobem licznego zebrania się studentów i jakiego skandalu, a właściwie nieprzychylnej dla p. Wierzbowskiego demonstracyi. Niechcemy o tem mówić, czy obawy inspektoratu uniwersyteckiego były słusznemi, ale to wiemy na pewno, że one istniały — policya bowiem miała je sobie zakomunikowane, skutkiem czego na wszelki wypadek uważała za właściwe przedsięwziąć odpowiednie środki zabezpieczające. Zdaje się jednakże że najwięcej ze wszystkich lękał się następstw swego kroku, więcej jak niefortunnego, sam p. Wierzbowski. Złożył tego dowód przez fakt... zachorowania!! Nieżycząc nikomu źle, przecie jak w tym razie bylibyśmy bardzo zadowoleni, gdyby się choroba p. Wierzbowskiego przeciągła w nieskończoność. Byłoby to lepiej i dla nas i dla niego, dla nas bo przecie zostalicyśmy pozbawieni szczęścia słuchania przez naszą młodzież wykładów ojczystej literatury po moskiewsku, dla p. Wierzbowskiego, bo uniknąłby przykrego zajścia z oburzoną nań młodzieżą, unikając zaś nieuwieczniłby się na tyle, aby kraj o nim nie miał zapomnieć, a zapomnienie takie dla młodych jego lat byłoby pożądanem.

Z Podlasia dochodzi nas wieść, że władze tameczne poleciły wszystkim unitom, aby składali w urzędach wójtów lub naczelników powiatów metryki ślubów i chrztów zawartych i dokonanych po roku 1873, to jest po dacie obalenia Unii urzędowego. Metryki bywają składane, a po zaregestrowaniu ich od ręki, zwracane właścicielom. Co to ma znaczyć sam lud niewie? Niezależnie od tego nie ustaje tropienie i pilnowanie unitów, zwłaszcza młodych płci obojga, będących w wieku zdolnym do zawierania ślubów małżeńskich. Tropienie to musi być wielce dokuczliwem kiedy z powodu niego, przed kilku tygodniami przytrafił się fakt następujący:

Nad ranem wracała do domu, z dalekiej wędrówki młoda, świeżo zaślubiona para, w towarzystwie licznych młodych przyjaciół płci męzkiej, którzy wyszli dla większego bezpieczeństwa nowożeńców na ich spotkanie. Gromadka cała szła pieszo! Przebywając las została napadniętą przez dwóch strażników ziemskich, którzy dobywszy pałaszy chcieli małżonków aresztować Wszystka młodzież obecna oświadczyła, że na to nie pozwoli. Wówczas strażnicy chcieli dokonać siłą swego zamiaru. Chłopacy stawili opór i... rozpoczęła się bójka. Ale nec Hercules contra plures. Strażnicy ulegli, pałasze im połamano, zuchwalszego zbito śmiertelnie, mniej zaś dzielnego przytrzymano. Po krótkiej naradzie co z więźniami zrobić, postanowiono „rozkrzyżować go“ i rozkrzyżowanego puścić swobodnie. W tym celu wzięto kawał tęgiego sprężystego dębczaka i wsadziwszy strażnikowi jednym rękawem odzienia wywleczono drugim tak że biedak nie mógł rąk ani na piersi założyć ani skutkiem przywiązania do dwóch końców dębczaka opuścić. W ten sposób rozpięty został swobodnie puszczony i musiał wędrować około mili do kancelaryi najbliższego wójta gminy, gdzie go dopiero od tego nowego sposobu wiązania w kij, uwolniono.

Opowiadając fakt powyższy, za którego prawdziwość ręczę, nie mogę nie nadmienić, że do podobnych akcyi równie jak i do oporu w ogóle lud podlaski tylko rozpaczą jest popychany. Znam go, lud to gołębiej łagodności i bez porównania więcej wyrobiony umysłowo i moralnie, niż w którejkolwiek innej stronie Kongresówki. A jednak mimo to przywiedziony do ostateczności musi się zdobywać na pomysły obrony graniczące z okrucieństwem. Straszne są wszelkie skutki bezprawia i ucisku. W tropieniu młodzieży unickiej płci obojga moskale zdaje się mają cel ten, aby wykryć księży dających śluby. Także fikcya, gdzie tacy księża w Kongresówce. Gdyby ich policya wskazała unitom, pewnieby jej byli za to wdzięczni! Ale nie o to tu pono idzie, tylko o to, aby przetrzebić kler usuwając z pośród niego pod pozorem pomagania unitom, jednostki dzielniejsze moralnie i umysłowo.

Od lat dziesięciu blisko zachorowaliśmy tu w Kongresówce na dziwną manię. Mania ta mogłaby się nazwać „obiadkowaniem“! Objawia się ona w ten sposób, że z powodu jakiegokolwiek wypadku, dotyczącego którejkolwiek z wybitniejszej osobistości miast n. p. takich jak Pacanów, lub Ryczywół wyprawia się na cześć tych zaściankowych powag i dygnitarzy „składkowy obiadek“. Byłaby to rzecz tylko śmieszna, gdyby owe składkowe obiadki organizowały się ku uczczeniu swoich, ale staje się to karygodnem, gdy one wyprawiają się dla moskali i to diejateli najgorszego gatunku nieraz! Z obiadów tego rodzaju pamiętam obiad wyprawiony w Radomiu dla Anuczyna gubernatora, człowieka, który zasłużył na coś bardzo odmiennego od „składkowego obiadku“. Pamiętam niedawno wyprawiony dla prezesa Izby warszawskiej kontrolnej, jednego z najgorszych moskali. Dziś mam do zanatowania obiadek wyprawiony dla Szewicza prezesa sądu okręgowego w Kielcach, opuszczającego swoje stanowisko. Ten pan Szewicz, rzecz prosta moskal, odznaczał się „szirokoju naturoju“ skutkiem czego potrzebował zawsze wiele szeleszczącej i brzęczącej monety, w większej daleko ilości niźli ta, której mu dostarczyć mogła zajmowana posada. Dla zdobycia więc jej urządzał rozmaite akcye, nie zawsze będące w zgodzie, jak powiadają z uczciwością i bezstronnością sędziowską. Wielce mu w tem pokazali się pomocnymi pp. Gajerski i Popow, których za to z prostych „piscow“ wypromował pierwszego na sekretarza sądu, drugiego na sędziego śledczego. Panowie ci musieli mu być wdzięczni za to, pomimo że ich, zwłaszcza p. Gajerskiego polaka, traktował niekiedy gorzej psa, mówiąc mu ty i każąc przed sobą stać wyprostowanemu niby żołnierzowi w szeregu, a to wszystko dlatego że pan Szewicz jako „korennyj russkij czełowiek“ lubiał wielce wszystkim okazywać, że jest władcą! W uczczeniu tych i mnóstwa innych tego rodzaju zasług p. Szewicza, p. Gajerski w chwili opuszczania przez prezesa zajmowanego stanowiska, zaagitował energicznie wśród sądowników w celu wyprawienia na cześć swego pseudo-dobroczyńcy pożegnalnego obiadku. I... sądownicy się zeszli... nietylko ci co są płatni od rządu, ale i adwokaci i rejenci. Obiadek się stał, ale nie ku zaszczytowi sądownictwa i palestry kieleckiej.

Notując fakt powyższy, mimowoli musimy się zapytać, czy pewne warstwy społeczne wśród nas już tak nisko upadły, że niepotrafią zachować wobec najeźdźców należnej godności?! bo nie mówię o stanowisku politycznem!

Lwów, 18 stycznia.

= Nie pisałem dotychczas zgoła nic o pogłoskach kolportowanych na podstawie doniesienia jednego z tutejszych dzienników, jakoby ks. Jan Naumowicz przeszedł na prawosławie, albowiem

Henryk Jabłoński

przez

Felicyę Boberską.

Mało znane to imię, a przecież nosił je poeta niepospolitych zdolności. Większość prac jego dotąd nie ogłoszona drukiem, ale utwory, które nas doszły, umieścić można obok najpiękniejszych, w naszej, tak bogatej w poezyę i piękność, literaturze. Swiadczą one oraz, jak niezmierna, święta miłość ojczyzny przejmowała duszę wieszcza, jakie moralne piękno nosił on w sobie. Losy zaś jego tak niezwykłe były, iż ciekawem jest onych poznanie.

Henryk Jabłoński rodził się w okolicy Baru w r. 1830, z szlacheckich lecz niezamożnych rodziców. O latach jego dziecinnych, o rodzinie, bardzo szczupłe mamy wiadomości. Zdaje się, iż pierwsze dzieciństwo spędził na wsi, gdyż znał i kochał naturę, jak ktoś wcześnie z nią oswojony. Początkowe nauki między r. 1840 a 42 pobierał w szkole powiatowej w Międzyborzu, gdzie zaprzyjaźnił się z Leonardem Sowińskim. Wtedy już odznaczał się bujną fantazyą i niezmiernem upodobaniem w czytaniu powieści fantastycznych. Całemi godzinami opowiadał, czasami dyktował przyjacielowi bajki z Tysiąca nocy i jednej, które umiał na pamięć, a w zamian żądał opowiadań o bohaterach Iliady lub o Telemaku. Następnie ojciec umarł, a matka zamieszkała z Henrykiem w Kamieńcu, i tu uczęszczał on do gimnazyum. Ukończył był szóstą klasę, gdy w r. 1848 doszły go wieści o wypadkach ówczesnych w Galicyi, nasza gwardya narodowa wydała mu się już wojskiem polskiem, początki wolności konstytucyjnej brzaskiem odrodzenia Polski, i zapragnął nie zostać bezczynnym, służyć narodowi, walczyć w bratnich szeregach; z kilku więc jak on, młodzieniaszkami, uszedł tajemnie, przedarł się do Galicyi, dostał do Lwowa. Kornel Ujejski, który znał dobrze Jabłońskiego, i którego prosiłam o wiadomości, pisał mi o nim: „Był podobny do skowronka, kiedy po raz pierwszy próbując skrzydeł i głosu, niepewny siebie, w jasny podnosi się błękit. Tyle było w nim blasków słonecznych, tyle niewyśpiewanych pieśni w piersi, i miał takie roskoszne zadziwienie w oku. Nadzwyczaj sympatyczny, jaśniejący twarzą, trochę nieśmiały i dobroduszny, płonący się jak panna i zakochany we wszystkich pannach.“ Wszyscy, którzy go znali bliżej, potwierdzają, iż gdy przybył do Lwowa, był jeszcze dzieckiem zupełnem, ale tak szczerem i prostem, tak zdolnem niezmiernie, iż dziwnie ujmował i pociągał ku sobie. Znalazł więc kółko dobrych ludzi, którzy dali mu tu opiekę. Szczególnie się nim zajęli: mecenas Marceli Madejski i Kornel Ujejski.

Jabłoński należał do związku gwardyi konnej, który się był utworzył, a przez swych przyjaciół został wprowadzony w literackie koło, zbierające się we wtorki u państwa Adamów Kłodzińskich, i zachęcony, aby przebywając wśród ludzi wyżej ukształconych, sam kształcił się jeszcze, pracował nad sobą. Dobre wpływy i rady przyjmował on chętnie i wdzięcznie, i za ostatniemi iść usiłował. Pierwsze jego utwory ukazały się już w tymże roku w pismach czasowych. Podpisywał je to pseudonimem: Wacław Kmita, to: Henryk z Baru, to: Podolak z za kordonu. Niektóre były po polsku pisane, inne w małoruskiem narzeczu, ale wszystkie w duchu polskim i patryotycznym, pełne tęsknoty za rodzimem Podolem, i świadczące o niewyrobionej jeszcze, ale niezwykłej zdolności poetyckiej.

W Kamieńcu trudno było wówczas, zwłaszcza młodemu chłopcu, o książki polskie; przybywając więc do Lwowa, Jabłoński znał z poetów naszych tylko Bogdana Zaleskiego. Tego kochał i uwielbiał nad wyraz, i w pierwszych pracach za wzór go brał, naśladować się starał. W Galicyi poznał z zachwyceniem prace innych poetów, i sam się wyrobił ku oryginalnemu tworzeniu. To wszystko co tu pisał i drukował, tak bardzo jeszcze będąc młodym, nie wyrównywa w piękności później przysyłanym przezeń utworom, zawiera przecież wiele wdzięcznych i prawdziwie natchnionych poezyj, a ze wszystkich przemawia szlachetna dusza, serce kochające tkliwe. Raz zdarzyło się, iż znajdował się w gronie zebranem u p. Madejskiego, i wśród rozmaitej rozmowy, ktoś z obecnych powiedział Jabłońskiemu, iż on bardzo szczęśliwy, że jest poetą, można mu szczęścia tego pozazdrościć, gdyż potrafi sobie wyroić, wymarzyć co zechce, w miejsce rzeczywistego świata. Jabłoński zamyślił się chwilę, odszedł na bok, nakreślił naprędce ołówkiem i podał gospodarzowi następną

Improwizacyę:

Nie zazdrość nigdy szczęścia poecie;
Poeta Polak żyje cierpieniem!
Podwójnie cierpi — w podwójnym świecie,
Męczeństwem Polski, świata spodleniem!

Jam na krzyż wbity, ukrzyżowany —
A pośród bólów mego męczeństwa,
Bolą mnie wszystkie matki mej rany,
Boleję bólem wszechczłowieczeństwa.

Łza z nad Sekwany, Tybru, Dunaju
Żółcią mnie poi, kamieniem gniecie —
A cóż dopiero łza mego kraju?
Nie zazdrość nigdy szczęścia poecie! —

Jeden ten drobny a śliczny utwór daje niemal poznać wieszcza, znakomitą jego zdolność poetycką i piękną, wielką duszę, która w dziecinnych prawie latach już nie sobie żyła, była lutnią, na której grały cierpienia ojczyzny i ludzkości!

Niedługi był pobyt młodego wieszcza we Lwowie. Po bombardowaniu Lwowa władze postanowiły go wydalić, jak innych nieaustryackich poddanych, wydać Rosyi. Staraniem jednak przyjaciół udało się sprawić, iż zrazu tylko ze Lwowa na wieś go usunięto, i zostawiono czas podania o pozwolenie powrotu, o amnestyę za winę, która cała polegała w tem tylko, iż bez paszportu się wydalił. Bawił jakiś czas na wsi, na Podolu galicyjskiem, to w domu p. Ochockiego w Dobropolu, to p. Ulanieckiego w Słobódce, skąd pisywał serdeczne listy do przyjaciół, zwłaszcza do p. Marcelego Madejskiego, którego widocznie najszczególniej ukochał, jako człowieka i nieco starszego, zbawiennie nań działającego przyjaciela, a z entuzyazmem młodzieńczym wielbił jako muzyka. Listy nie raz wypowiadają wspomnienia, czem były dla niego utwory muzyczne i gra p. Madejskiego, i jak za niemi tęskni. Niezmiernie zaś był szczęśliwy, że przyjaciel do niektórych dumek jego, dotworzył muzyczną melodyę. I o innych przyjaciołach wspomina serdecznie, o Kornelu Ujejskim z żywem uwielbieniem.

Czasem przychodzą w tych listach wynurzenia prawie dziecięce, zapewnienia, iż on pracuje, uczy się, sposobi, aby mógł być pożytecznym; pragnienia, nie dostatków ni szczęścia, ale poczciwej sławy, imienia zasłużonego — to wpisuje w nie ładne dumki i piosnki, znać świeże twory jego fantazyi i uczucia, to swobodne żarciki, to znowu tęsknoty i smutki, to wdzięczne obrazy natury. Oto niektóre ustępy:

„Jaka to szkoda, że ty całą jesień zwykle przepędzasz w mieście. Jesień na Podolu nieoceniony skarb dla twojej poetycznej duszy. Jakaż bogata harmonia dzikiej melodyi, barw, uczucia! Wiatr, bujny syn stepowy, gdy się rozhula z mogiły na mogiłę, z łanów na szerokie łany, gdy jak w gęśl uderzy w pasma ciemnych borów, to powiesz, że duch Mozarta ukochał tę krainę, i śpiewa jej nieskończone *requiem* swoje. To powiesz, że urwane dźwięki z Osyana lutni błądzą zadumane nad ziemią bohaterów, uśpionych na wieki. A stada kawek co ciągną nad lasem, a kruk co duma na mogile i kracze, wszystko to jak oddzielne tony tej wielkiej melodyi“.

W innym liście wspomniawszy o kimś zmarłym znajomym mówi: „nie boję się śmierci, i nie drżę przed jej ciosem, więcej mnie straszy smutne sieroctwo, dlatego nie chciałbym żyć długo; jedynem mojem marzeniem śmierć w młodym wieku, byle się wprzód zasłużyć, byle:

„Lud płakał na moim grobie
I imię moje mógł sławić!“

bo umrzeć tak bez zasługi, bez imienia, brrr! zimno i straszno. Wiem, że pomyślałeś w tej chwili: „jeźli ci się chce wieńców, cóż teraz robisz? Prawda, że to pomyślałeś, otóż z czystem sumieniem powiadam tobie, że nie tracę czasu, że się uczę... jam inny już dziś, jak byłem dawniej, patrzę na życie, jak na pole pracy, jak na ciężkie żniwo, a nie jak na kwiecistą łąkę — chcę pracować, chcę służyć bliźnim — czy myślicie, że pragnę innej nagrody, prócz grobowca? Bóg mi świadek, że nie — chleba, bylem żył, oklasków nie chcę, świata nie chcę — och! tak dobrze daleko od ludzi — byle kilku przyjaciół dobrych, byle ktoś, czy ktosia swoja — dość i bardzo dość“. (D. c. n.)

znając niepospolity spryt ks. Naumowicza, nie mogłem przypuścić, ażeby przed stanowczem załatwieniem jego sprawy karnej w Wiedniu, zrzucił on z siebie maskę. Przypuszczenie moje było wcale trafne, albowiem w dzisiejszem *Słowie* ogłasza ks. Naumowicz list, w którym oznajmia, „że do dnia dzisiejszego o f i c y a l n i e (?) nie przeszedł jeszcze na prawosławie. Wykluczony z cerkwi unickiej, pozbawiony prawa odprawiania liturgii św. w Skałacie, gdzie po wielkich trudach i zabiegach zbudowałem wspaniałą cerkiew, gdzie byłem nauczycielem a nie najemnikiem-pasterzem, stoję dzisiaj wobec moich parafian jako przestępca, pozbawiony chleba; można sobie wyobrazić ile ciężkich cierpień przeżyłem i przebywam... W takim nastroju ducha postanowiłem wystosować memoryał do Jego Swiętobliwości, papieża rzymskiego, przedstawiając mu swoje położenie, zwracając zarazem uwagę Jego na stan unii w naszej ojczyznie i że stanowisko moje nie dozwala mi przypatrywać się obojętnie wszystkim upokorzeniom, na jakie narażoną jest nasza wielka męczennica, cerkiew św. Memoryał mój, przezemnie ułożony, nie jest jeszcze ostatecznie zredagowany a mianowicie nie jest jeszcze przetłumaczony na język łaciński, co miało być dokonanem w tych dniach, a przytem miałem jeszcze nie jedno dodać, albo też wykreślić, jak to zwykle dzieje się przy spisywaniu aktu ważnego, którego każde słowo musi być dobrze obmyślane. Nie jest prawdą, co piszą dzienniki polityczne, że podpisałem się na memoryale: *Tuus in Christo frater*. *Tuus* — nie odpowiadałoby treści całego memoryału, w którym piszę ciągle „Wasza świątobliwość“ tudzież „w najgłębszej pokorze podpisany.“ Pisałem ów memeryał z przynależną dla Jego Świątobliwości czcią, chociaż bez prośby o zmiłowanie, (bo unii z jezuitami nie pojmuje) i podpisem: „Waszej Świątobliwości najpokorniejszy brat w Chrystusie.“ Nie mogłem pisać inaczej, jako ekskomunikowany z kościoła katolickiego, którego s y n e m być przestałem a z którym łączy mnię jeszcze tylko braterstwo w Chrystusie, w jakiem pozostają z sobą wszyscy chrześcianie, wszystkich obrządków.“

Z całego tego listu zasługuje na uwagę tylko słowo „oficyalnie“ (nie przeszedłem na prawosławie). Zdawałoby się tedy, że „nieoficyalnie“ przeszedł już ks. Neumowicz na prawosławie a tylko niezałatwienie zażalenia wniesionego do trybunału w Wiedniu, stoi na przeszkodzie oficyalnemu ogłoszeniu tego faktu.

W dopisku oznajmia *Słowo*, że ks. Naumowicz nie przesiedli się do Lwowa. lecz i nadal mieszkać będzie w swojej skromnej chacie w Skałacie, aż do ukończenia procesu, poczem zamierza wyjechać na Wschód a mianowicie na św. górę Athos i do Jerozolimy, do św. Grobu. Ten dopisek wygląda tak, jak obrona podsądnego wobec trybunału karnego. Pan Płoszczański towarzysz niedoli, spostrzegł, iż słowo „oficyalnie“ da wiele do myślenia, umieścił więc dopisek, z którego wypływałoby, że ks. Naumowicz, pielgrzymką do Grobu św. zechce naprawić dotychczasowe błędy. Ale i w tej obronie zaszedł niepotrzebny *lapsus*, bo wypadło słowo „góra Athos“ a jak wiadomo, na tej górze jest klasztor mnichów schyzmatyskich.

Przemówiła nareszcie urzędowa Gazeta w sprawie zamknięcia kościoła OO. Jezuitów, ale po tem przemówieniu wiemy tyle, co przedtem. Zapewnia nas szanowne pismo rządowe bardzo uroczyście, że wszelkie pogłoski o jakiemś samobójstwie, o zamachu na czyjeś życie, o przelewie krwi w świątyni itp. są pospolitem zmyśleniem. My nawet bez tego zapewnienia, wszyscyśmy o tem wiedzieli, że te pogłoski są baśnią osnutą przez pospólstwo. Wiedzieliśmy także bez zapewnienia Gazety, że ks. Kamiński otrzymał jakąś przestrogę, według której „kościół miał się stać widownią swawolnego wybryku, natchnionego propagandą antispołeczną, który to wybryk mógł się stać powodem niebezpiecznego popłochu“. Ależ czy zamknięcie kościoła na dwa dni zapobiega już i na przyszłość „zamierzonym swawolnym wybrykom?“ Czyż nie należałoby raczej władzy, która dowiedziała się o zamierzonym „wybryku“ postarać się o schwytanie tych indywiduów, które zamierzały dokonać swawoli? Oryginalny to zaiste sposób zapobiegania wybrykom. Wszakże burzyciele porządku, jeżeli istnieją jacy rzeczywiście a nie tylko w wyobraźni „zakonu“ mogą swój zamiar odłożyć na później i jeżeli przeszkodzono im wykonać zamach w d. 13 b. m. to mogą wykonać go d. 21 b. m. Sensem moralnym artykułu wydrukowanego w Gazecie zapewne z polecenia prezydyum Namiestnictwa, jest tedy ostrzeżenie, ażeby publiczność nie uczęszczała na nabożeństwa do Jezuitów, bo mogą tam zajść „swawolne wybryki“, którym z pewnością nie zapobiegnie nasza władza. Nie potrzebuję dodawać, że wiadomość podana przez tutejsze dzienniki w ostatnich dniach, o jakichś strzałach rewolwerowych w zakrystyi, o jakimś p. M. przypatrującym się spowiedzi swojej żony i t. p. nie mają żadnej podstawy. Rzecz taka nie ukryłaby się długo, a przedewszystkiem wiedziałby coś sąd o takiej „swawoli“, tymczasem w sądzie nic o tem nie wiadomo. Jednem słowem: Prawdziwe motywa zamknięcia kościoła na dwa dni, do tej chwili nie są znane.

Dziś po Jordanie, odbyła się wspaniała uczta u administratora archidyecezyi gr. kat. ks. Sylwestra Sembratowicza, na której były reprezentowane wszystkie władze rządowe, autonomiczne i obywatelstwo miejscowe. Jako rzecz nową u św. Jura, a dotychczas tam nieznaną, zauważano *menu* w j ę z y k u p o l s k i m.

W niedzielę odbędzie się zgromadzenie wyborców, którym większość dotychczasowej reprezentacyi miejskiej zda sprawę z swoich czynności. Wstęp do sali ratuszowej będzie dozwolony tylko za biletami a to z słusznej obawy przed inwazyą żywiołów anarchicznych, które udaremniają wszelkie narady prowadzone w sposób przyzwoity.

***Wiedeń**, 18 stycznia.*

(=) Dzisiejsze posiedzenie Izby wyższej mimo że należało do najpospolitszych, było jednak dla wprawnego obserwatora dość ciekawe: nie rozprawami, bo tych wcale nie było, lecz fizyognomią swą i odczytanemi pismami niektórych członków. Na dwu pierwszych posiedzeniach po wielkich wakacyach parlamentarnych, tj. na posiedzeniach grudniowych, ławy stronnictwa centralistycznego były prawie zupełnie puste, wówczas ważyły się wpływy Auerspergów a Schmerlinga co do polityki abstynencyjnej tegoż stronnictwa. Dziś przy znacznie mniejszym udziale członków w ogólności, ławy rzeczonego stronnictwa były znów tak obsadzone, jak dawniej bywały; w czem dowód, że losy polityki abstynencyjnej zdecydowały się na rzecz zapatrywań frakcyi Auerspergów, którzy zwalczali ideę Schmerlinga, zalecającego politykę *partout* abstynencyjną, gdy tymczasem Auerspergowie zalecali ją tylko co do komisyi jednej, mianowicie komisyi do noweli szkolnej. To poświadcza też odczytane dziś pismo księcia Adolfa A u e r s p e r g a, bar. B r ü c k e g o, bar. H y e g o, p. H a s n e r a, księdza opata K a r l a, (który z pomiędzy duchownych członków Izby podobno już tylko sam jeden ciągnie rydwan centralistyczny) i księcia Fryderyka L i e c h t e n s t e i n a, w którem to piśmie oświadczają, że nie przyjmują mandatów do komisyi roztrząsającej nowelę szkolną. W innych komisyach centraliści podjęli znów współpracownictwo i tak samo w pełnej Izbie. Politykę abstynencyjną można przeto uważać za stanowczo zarzuconą. Decyzyi takiej poddał się nawet sam p. Schmerling, bo i on był dziś znów na posiedzeniu.

Złożenie mandatów przez centralistycznych członków komisyi nie pociągnie za sobą nawet wyboru uzupełniającego. Prezes Izby oświadczył, iż nie potrzeba już takiego wyboru, bo praca komisyi do noweli szkolnej już jest na ukończeniu.

O profesorach niemieckich opowiada sobie świat mnóstwo anegdot na temat ich dziwaczności. Prof. bar. T o m a s c h e k pomnożył dziś zbiór tych anegdot nowym faktem. Odczytano bowiem pismo jego, w którem oświadcza, że składa mandat jako członek komisyi edukacyjnej. W Izbie poselskiej byłby homeryczny śmiech z takiego oświadczenia; poważna Izba wyższa nie śmie śmiać się z któregobądź członka swego. Wiadomo, że stała komisya edukacyjna oddawna rozbiła się właśnie z powodu noweli szkolnej i że skutkiem tego wybrano do tejże noweli komisyę specyalną, do której odnosi się owo pismo księcia Auersperga i t. d. Prof. bar. Tomaschek nie potrzebował już występować z komisyi nie istniejącej. To też proces Izby po odczytaniu pisma pana profesora dodał bardzo poważnie, że komisya edukacyjna już nie istnieje, że przeto pismo to nie nastręcza sposobności do żadnej zgoła inicyatywy prezydyalnej — a Izba wytrwała w poważnym nastroju.

Listy z Królestwa.

III.

Od 13 listopada do 13 grudnia ubiegłego roku w całym kraju odbywał się pobór do wojska. Dzięki tej rekrutacyi pozbawiono kraj 18.725 ludzi z których zaledwo 300 zostało w kraju, resztę zaś wysłano do Taszkentu. Samary, Moskwy i Petersburga. W ciągu rekrutacyi ostatniej wzięto do wojska znaczną liczbę żydów, w skutek czego między żydami lament panował zwłaszcza, że tak lekarze jak i członkowie komisyj rekruckich przekupić się nie dali. Dodać tu należy, że z ogólnej liczby popisowych znaczny procent do poboru wcale się nie stawił. Według wykazów ogłoszonych przez ministerstwo wojny oprócz pobranego już rekruta Królestwo polskie na rok 1882 ma dostarczyć 35.917 rezerwistów i 450.000 opołczenia czyli pospolitego ruszenia, które w razie wojny użyte ma być do obrony kraju. Wątpić jednak należy, aby polskich opołczeńców pozostawiono w Kongresówce; popędzą z pewnością tych nieszczęśliwców gdzieś w głąb Rosyi, a miejsce ich zajmą baszybuzuki z odległych gubernii.

Przygotowania wojenne idą powoli i nader oględnie, z czego korzysta intendentura i dostawcy. Z wiosną 1882 r. postanowiono budować forty około Warszawy w odległości trzech wiorst od miasta. Inżynierya wyznaczyła też punkta przyszłych fortów i rozpoczęła studya terenu. Na nich zeszło całe lato i ulotniły się znaczne fundusze przeznaczone na rozpoczęcie robót podobnie jak i proch strzelniczy z baryłek magazynów cytadeli warszawskiej, gdzie przekonano się, że w baryłkach mających się przewieść do Brześcia litewskiego zamiast czarnego prochu znajdował się biały piasek. Na budowę fortów pod Warszawą wyznaczono 10 milionów rubli. Forty wzmiankowane wzniesione być mają pod Siekierkami, Powsinkiem, Salomeą, Włochami, Górcami. Szwedzkiemi Górami, Bielanami, Brudnem, Zaciszem, Ząbkami i Grochowem. Oprócz budowy tych fortów postanowiono także wzniesienie fortyfikacyi pod Kownem przeznaczając na ich budowę 6 milionów rubli. Forty kowieńskie wznosić się będą na tak zwanej Zielonej Górze. O budowie fortów pod Grodnem mimo pogłosek rozszerzanych przez pisma zagraniczne nic dotąd nie słychać, nieulega jednak wątpliwości, że władza wojskowa myśli o ufortyfikowaniu i tego miejsca, tak samo jak i o budowie kolei strategicznej z Wilna przez Słonim i Pińsk do Równego, z Pińska zaś do Bobrujska. Na same studya tych dwóch linii wyasygnowano już milion rubli. Budowa fortów sześciu pod Iwangrodem jest już skończoną, ale jeszcze nie wykończoną. Niektóre z tych fortów jak Młyński i Dęblin są zupełnie gotowe, w innych zaś brak drzwi, okien, podłogi, mury zewnątrz nie są jeszcze otynkowane i na około pełno jeszcze gruzów zalega. Mimo to wszystko, forty iwangrodzkie aczkolwiek kosztują miliony, budowane są jak z kart i na wiosnę lub w czasie ulewnych deszczów zatapiane są przez wodę pędzącą z wyższych punktów, jak to się wydarzyło w sierpniu z fortem Mierzwiączka. Już to zaprzeczyć nie można. że inżynierowie rosyjscy umieją ze szczególnym talentem wyszukiwać miejsca gdzie forty wznoszone być nie powinny, a stwierdzają to forty iwangrodzkie jak i cała forteca żadnego prawie nie mająca znaczenia strategicznego, bo wkraczający nieprzyjaciel najspokojniej może ją ominąć postawiwszy maleńki korpusik obserwacyjny.

Przy dzisiejszym systemie wojowania fortece wielkich rozmiarów sę bez celu, a nawet wpływają na niekorzyść strony broniącej się. Dowody tego mieliśmy w czasie wojny 1870 i 1871 roku. Fortece a raczej obozy oszańcowane uważane być winny nie jako punkta ogólnej obrony. lecz jako punta oparcia — schronienia. Moskale budując fortyfikacye w Iwangrodzie, Warszawie i Kownie chcą naśladować Plewnę — lecz jakie tam były, a jakie są tu stosunki? — Umacniając prawy brzeg Wisły pod Iwangrodem przez budowę fortów, i łącząc Iwangród koleją z Brześciem, oraz Małkinią, Moskale zabezpieczyć chcą sobie na wypadek wojny posiadanie tej części kraju — którą uważają jako kraj rosyjski a wydając i ogłaszając mapy w nazwie z K r a j u Z a b u ż n e g o wyraźnie przyznają się do chęci przyłączenia lubelskiego i Podlasia po prawy brzeg Wisły do prowincyj zabranych — które uważają jako swą odwieczną własność. Rozstawienie 5-iu pułków kozaczych z ich artyleryą, dalej XVIIItej dywizyi pieszej wzdłuż granicy galicyjskiej między Bugiem a Wisłą — aż nadto udowadnia, że w razie wojny tę część kraju bronić zamierzają do upadłego,

Czy te ich zamiary się ziszczą? to wielkie pytanie.

Kto się zbroi?

W ostatnich zeszytach *Russkoj myśli*, znany ekonomista rosyjski. A Gołowaczów zamieścił kilka artykułów o budżecie państwowym 1882 r. Streszczamy tę część artykułów, w której autor mówi o zwyczajnych rozchodach. Na pierwszem miejscu stoją wydatki na spłatę długu państwowego ($198^8/_{10}$ milionów rubli) i wydatki ministerstwa wojny ($183^1/_2$ milionów rubli). Na ministerstwo oświaty publicznej wyasygnowano tylko 18 milionów rubli. — W samej rzeczy wydatki ministerstwa wojny rosną z nadzwyczajną szybkością. Tak naprzykład w roku 1866 wynosiły one 129 mil. r., w roku 1871 159 milionów, w roku 1876 wydatki te wzrosły do 190 mil. rs. i pochłonęły więcej, niż jedną trecią wszelkich rozchodów, wreszcie w r. 1882 doszły one do 183 milionów rubli, co stanowi 28% wszelkich rozchodów. Z porównania rosyjskiego budżetu wojskowego z bużetami innych państw wynika uderzająca różnica. Żadne z wielkich mocarstw nie wydaje na cele wojskowe tyle pieniędzy co Rosya.

Z zestawienia budżetów wojskowych państw europejskich okazuje się, że najwięcej na cele wojskowe wydaje Francya, a po niej Rosya, pomimo biedy, w jakiej pozostaje. Biorąc jednak pod uwagę, jaką część budżetu pochłaniają wydatki wojskowe, wykazuje się, że Rosya zajmuje w tej mierze pierwsze miejsce i wydaje $1^1/_2$ raza więcej, niż Francya i Prusy, dwa razy więcej, aniżeli Anglia, Austrya i Włochy, i niemal trzy razy więcej, niż Stany Zjednoczone Ameryki.

Rosyjski budżet ministerstwa wojny przechodzi siły państwa. Mówią w Rosyi, że nie może ona pozostawać po za innemi mocarstwami, wobec zwłaszcza tak długiej linii granicznej. Lecz linią, której należy bronić, mówi Gołowaczow, stanowi tylko zachodnia granica. Pozostałe miejscowości drobnych tylko wymagają sił. Austrya i Niemcy muszą strzedz o wiele dłuższej granicy, gdyż mogą obawiać się napadu z różnych stron, a mimo to mocarstwa te daleko mniej wydają na cele wojenne. Jeżeli zaś osięgają lepsze rezultaty i są w stanie wystawić w krótszym czasie znaczniejsze siły, niż Rosya, to okoliczność ta pochodzi nie od ilości pieniędzy wręczonych ministrom wojny, lecz od organizacyi zarządu wojskowego i odpowiedniejszego użycia środków. Nadto mocarstwa europejskie w ulepszaniu swoich uzbrojeń nie wydają więcej, niż są w możności. Na wydatkach ministerstwa wojny nie cierpią inne potrzeby państwowe, i dlatego stan ekonomiczny i finansowy owych mocarstw wciąż się polepsza. W Rosyi natomiast wydatki wojsko wywierają fatalny wpływ na położenie ekonomiczne kraju. Aby temu zaradzić, Gołowaczow radzi ograniczyć budżet ministerstwa wojny.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 19 stycznia.*

Telegramy doniosły nam wczoraj, iż ks. N a u m o w i c z zaprzecza tak w *Słowie* jak w *Wiener Allg. Ztg.* doniesieniom o swojem przejściu na schyzmę. Zaprzeczenie, zamieszczone w *Słowie*, znajdzie czytelnik w naszej dzisiejszej korespondencyi lwowskiej. Dla porównania obu dokumentów, którym jest wspólne to, iż autor j e s z c z e nie przeszedł na schyzmę, podajemy tu list do redakcyi *W. Allg. Ztg.* Opiewa on jak następuje:

„Panie Redaktorze! W pańskim szacownym dzienniku spotykam się z nieżyczliwemi uwagami z powodu mego mniemanego przejścia do kościoła r o s y j s k i e g o (!), na co mam zaszczyt odpowiedzieć, że d o t y c h c z a s j e s z c z e z a w s z e pozostaję *in statu quo* mojego wyznania religijnego, i o f i c y a l n i e nie przeszedłem na g r e c k i e p r a w o s ł a w i e *(griechische Orthodoxie)*; że przeciw mojej ekskomunice ułożyłem memoryał do papieża, który jednak nie jest jeszcze stanowczo zredagowany, i który jeszcze nie prędko wyszlę; że nigdy nie przyszło mi na myśl, wobec papieża nazywać się *tuus in Christo frater*, bo w całem piśmie mojem wyrażam się wobec niego z należącem mu się uszanowaniem; że wreszcie pozostawiam sobie czas do gruntownego zastanowienie się, czy i nadal będzie możliwem przypatrywać się obojętnie sponiewieraniu unickiej cerkwi, w której się zrodziłem i postarzałem. Jeżeli zaś chcesz pan wydać sąd o mojej poczytalności *(W. A. Z.* nazwała Naumowicza niepoczytalnym), to zapewne pozwolisz mi, w swem szacownem piśmie podać fakta o postępowaniu Jezuitów, które są doprawdy nie do uwierzenia. Żyjemy dziś w epoce, przypominającej *officium sacrum* inkwizycyi. Lwów, 16 stycznia 1883. Z szczególnym szacunkiem J. Naumowicz.“

Zezwolenie rządu na utworzenie szkoły ludowej czeskiej w Wiedniu ciągle widocznie psuje krew Niemcom i pobudza ich do ciągłych zaczepek. Tak n. p. wczoraj podczas obrad komisyi budżetowej postawił dr. S t u r m ministrowi wyznań i oświaty następne dwa pytania: 1. W jaki sposób zdoła wytłomaczyć na podstawie istniejących ustaw o szkołach ludowych swoje wbrew zakazow dolnorakuzkiej Rady szkolnej krajowej udzielone zezwolenie na urządzenie szkoły ludowej czeskiej w Wiedniu w miejsce publicznej szkoły ludowej niemieckiej i 2. Czy i pod jakimi warunkami zamierza przyznać tej szkole charakter szkoły publicznej. Interpelacyą tę motywował Sturm z ustawy państwowej o szkołach ludowych, a głównie wskazywał, że takie pobłażanie rządu doprowadzi ostatecznie do bardzo smutnych rezultatów. Doświadczenie poczynione ze szkołami czeskiemi w Bernie, Ołomuńcu itp. wykazują, że Czesi zrobiwszy jeden krok, chcą potem cały grunt dla siebie zagarnąć. Jeśli im się zezwala na urządzenie szkoły czeskiej, żądają wkrótce przyznania tej szkole charakteru szkoły publicznej a wreszcie przyjęcia jej i utrzymywania przez gminę. Za tem pójdzie żądanie utworzenia w Wiedniu średnich szkół czeskich, czeskich inspektorów itd.

Na te wycieczki Sturma oświadczył minister, że zezwolenie na otwarcie tej szkoły opiera się ściśle na ustawie i zapewnił stanowczo, że szkole czeskiej w Wiedniu n i g d y p u b l i c z n y charakter przyznany nie będzie. Płonne więc obawy tak daleko idących konsekwencyj a przyczyny rozdrażnienia z powodu tej szkoły szukać należy zupełnie gdzieindziej.

Dep. Z e i t h a m m e r wyraża zdziwienie z powodu tej interpelacyi i rozdrażnienia, które się nawet w radzie miasta tak głośno objawiło. A przecież doradca prawny wiedeńskiej rady miasta uznał, że żądanie Czechów było oparto na prawnej zasadzie

Dep. S u e s s oświadcza, że nawet tak dla wszystkich narodowości gościnny Wiedeń oburzał się w tej sprawie, gdyż p. minister nie pytając, czy dopełniono ustawowe warunki, dał swe zezwolenie. Wreszcie zapytuje, co minister rozumie przez swe wyrażenie, że przyczyn rozdrażnienia gdzieindziej szukać należy.

Tym sposobem pokazało się wreszcie, że ta niby zrazu poważna interpelacya przerodziła się w kwestyą osobistą.

Wczoraj odbyło się także posiedzenie komisyi przemysłowej pod przewodnictwem naczelnika Z a l l i n g e r a. Uwiadomił on komisyę, że od chwili odroczenia Izby wpłynęły 52 petycye, które oddał do załatwienia sprawozdawcy hr. B e l c r e d i'e m u. Tenże zwraca uwagę na ogromną ważność rozdziałów o p o m o c n i k a c h i i n s p e k t o r a c h przemysłowych i zapowiada, że wkrótce złoży swe sprawozdanie o pomocnikach. Co się tyczy rozdziału o inspektorach należałoby dla pośpiechu osobnego wybrać referenta, któryby przestudyował projekt rządowy o zabezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków. Wniosek ten przyjęto, a referat o inspektorach oddano dep. C h a m c o w i. (Członkowie lewicy oddali próżne kartki).

Zjednoczona lewica zyskała nowych członków hr. Attemsa, Kindermanna i dr. Hirscha. P e t z zapowiada interpelacyą, dlaczego ten punkt traktatu berlińskiego, który normuje sprawę połączenia kolei austryackich z tureckiemi, dotąd nie jest wykonany, podczas gdy tak bardzo pospieszono się z wykonaniem punktu o obsadzeniu Bośni i Hercegowiny.

Zapowiada się zatem nowa krytyka polityki zagranicznej rządu, nad czem lewica nie omieszka prawić szeroko i długo.

Cała prasa europejska zajmuje się manifestem ks. N a p o l e o n a. Sąd jest jednozgodny. Nie manifest syna króla Westfalii, ale to, że taki manifest był możebnym, zrobiło wrażenie. Charakterystycznem jest w Niemczech, że pisma bliskie rządowi, które przed wszystkiem za utrzymaniem republiki we Francyi przemawiają, osądzają daleko ostrzej usiłowania monarchistów niż bonapartystów. Zdaje się, iż w razie, gdyby republika nie miała się utrzymać we Francyi, rząd niemiecki wolałby widzieć tam cesarstwo niż monarchię konstytucyjną. Oto co w tym względzie pisze urzędowa *Nordd. Allg. Ztg.*: „Zauważyć należy, że ks. Napoleon ma wedle domowych ustaw napoleońskich formalne prawo do cesarskiego spadku, chociaż z drugiej strony przyznać należy, że jego obecne wystąpienie i krytyka teraźniejszego rządu we Francyi należy tylko do spraw wewnętrznych, w których każdy naród wyłącznym jest sędzią.“

F r a n c u s k a prasa poszła przeważnie za radą Thiersa: trzeba wszystko brać na seryo a nie tragicznie. Cała republikańska prasa pochwaliła zamknięcie ks. Napoleona. Najciekawszem jest, że większa część prasy bonapartystycznej jeszcze energiczniej potępia manifest, niż pisma republikańskie. *Pays*, organ Cassagnac'a, który wraz ze starym Rouherem stanowią czoło Victorystów, drwi sobie z manifestu, który zaczyna się jak *couplet* i frazesami chce rząd wywrócić. To rozdwojenie w obozie bonapartystów, to najlepszy dowód ich bezsilności.

Wniosek F l o q u e t a, radykalny i gorączkowy, którego nagłość Izba pod pierwszem wrażeniem przyjęła, zwłaszcza że chciała nim napędzić respektu przed republiką bonapartystom i monarchistom, niezawodnie upadnie, a raczej zostanie gruntownie zmieniony. System proskrypcyi jest najgorszą bronią. Pretendenci w kraju, pod okiem rządu, są daleko mniej szkodliwi, jak pretendenci za krajem, prześladowani i męczennicy. Republika przyjęciem wniosku Floqueta zrobiłaby sama prozelitów dla monarchii czy cesarstwa. Przytem, łatwo wypędzić ośmiu lub dziesięciu książąt; zostaną w kraju bonapartyści, monarchiści i klerykały. *Parlement* pisze: nie proskrybować trzeba, ale inną robić politykę. Organ orleanistów *Soleil* pisze: żyjemy znowu w najgorszych czasach konwentu, wracamy do zbrodni, które sprowadziły dzień 18 *brumaire!* Ci ludzie myślą, że liberalna, katolicka i konserwatywna Francya da się terroryzować szalonej demagogii, nie broniąc się! Nie, kraj odrzuci śmieszny wniosek Floqueta, a senat to potwierdzi, żeby nie robić przysługi wrogom republiki.“

Bierżewyja wiedomosti piszą, że w sferach zagranicznych wywarły żywą sensacyę wyjaśnienia dzienników wiedeńskich o spekulacyach berlińskiego domu bankierskiego Bleichrödera i związku ich z wojowniczemi artykułami półurzędowej prasy berlińskiej. Prawie $^2/_3$ akcyj *Norddeutsche Allg. Ztng.* uważanej za organ Bismarka, jest własnością Bleichrödera, który od dawna jest głównym doradcą Bismarka wa wszystkich sprawach finansowych.

Z Petersburga donoszą do dzienników angielskich, iż rząd carski postanowił zająć się zbadaniem sprawy mających się zaprowadzić w Rosyi r e f o r m Generałowie Milutyn i Loris-Melikow otrzymali wezwanie stawienia się na posiedzenie komitetu ministrów, który ma powziąść w tej mierze odpowiednie uchwały. Wiadomość tę z pewną ostrożnością przyjąć należy.

Z Florencyi donoszą o następującym skandalu. Dnia 14 b. m. zebrali się popisowi z r. 1862, zamiast udać się do przeznaczonych kasarni — przeciągali z muzyką po mieście, a wielu z nich wykrzykiwało „niech żyje Oberdank“, inni złorzeczyli Austryi. Po wielu usiłowaniach udało się policyi tumultantów poskromić i uspokoić, których następnie suromo ukarano.

Wedłu doniesienia *Nat. Ztg.* panuje w Carogrodzie bardzo duszna atmosfera. Sułtan cierpi podobno na obłąd prześladowczy, wskutek czego zdetronizowanie jego ma być w kołach urzędowych postanowione. Następcą jego ma być 15-to l e t n i chłopiec, jego kuzyn M a h m u d, który pozostać ma i nadal pod opieką. *Times* donosi, że Czerkiesi przygotowali spisek na życie sułtana, który miał wybuchnąć w niedzielę. Jakaś kobieta miała ich jednak zdradzić i na czas policyą o wszystkiem uwiadomić. W chwili gdy Czerkiesi napadli na pałac, zastali tam już gwardyą albańską, która zacięty bój z nimi stoczyła, i częścią ich wymordowała częścią pojmała

Sprawy miejskie.

P o s i e d z e n i e R a d y m i e j s k i e j k r a k o w s k i e j d n i a 18 stycznia.

Przewodniczy prezydent miasta dr. W e i g e l.

Przed rozpoczęciem rozpraw nad dalszymi tytułami wydatków, r. m. dr. Z o l l, wracając do poruszonej na ostatniem posiedzeniu sprawy zabezpieczenia Sukiennic od ognia oświadcza, że według zasiągniętej informacyi, budynek ten za sumę 219 złr. wstawioną do budżetu w tytule XIV B. jest zaasekurowany w wartości 200,000 złr. Gdy jednak w sumie tej mieści się w bardzo małej części wartość murów, a zabezpieczenie tychże nie wielkie pociągnie za sobą koszta, albowiem wynosi zaledwie 1 złr. 44 od 1000 złr., przeto wnosi: Rada wzywa p. prezydenta, aby polecił wydziałowi ekonomicznemn zbadanie, czy górne mury Sukiennic są w całej wartości ubezpieczone a w przeciwnym razie, aby zarządził podwyższenie wartości w tej pozycyi ubezpieczenia. — Wniosek ten zostaje bez rozpraw przyjęty.

Sprawozdawca sekcyi skarbowej r. m. G w i a z d o m o r s k i wnosi z porządku dziennego przyjęcie wydatków: na p o c i ą g i m i e j s k i e w kwocie 9861 złr., c z y s z c z e n i e m i a s t a 13380 złr., s t r ó ż ó w n o c n y c h 7906 złr.

R. m. dr. K o p f f radzi zastanowić się, czyby czyszczenie miasta nie należało wypuścić w antrepryzę n. p. towarzystwu tramwajowemu, które i tak w pewnej części musi utrzymywać czystość na ulicach dla ułatwienia ruchu wagonów. Tym sposobem uniknęłoby się kolizyj z tem przedsiebiorstwem, jakie przy wykonywaniu czyszczenia ulic wyniknąć mogą a nadto spodziewa się mowca znacznych oszczędności. Wnosi więc: aby komisya zajmująca się kwestyą czyszczenia kanałów i kloak wzięła również sprawę czyszczenia ulic pod rozwagę.

R. m. dr. D o m a ń s k i jest również zdania, że czyszczenie miasta wymaga pewnej reformy. Aby ulice i place były czysto utrzymane, należy nie tylko zbierać. jak najspieszniej śmiecie i śnieg, ale trzeba niedozwalać takich odpadków, które zanieczyszczają ulice, a których uniknąć można. Wnosi więc: wzywa się magistrat o wydanie rozporządzenia, że rumowisko, węgle i ziemię z fundamentów wolno tylko w wozach szczelnie od dołu i boków zamkniętych przewozić; wzywa się magistrat, aby nowych konsensów na cząstkową sprzedaż węgla, przekupniom nie wydawał a z dawnymi postępował w ten sposób, jak z pozwoleniem sprzedaży towarów w sieniach domów. Nakoniec wnosi r. m. dr. Domański: wzywa się sekcyą ekonomiczną o zastanowienie się, jakichby środków użyć należało celem utrzymania należytej czystości na placach i ulicach i przedstawienie Radzie m. wniosków przed ułożeniem budżetu na r. 1884.

R m. dr. S t r a s z e w s k i zwraca uwagę, że czyszczenie miasta kosztuje 13380 złr. a czystość w mieście nie odpowiada wysokości tych kosztów. Szczególniej widzieć to można w razie nagłego topnienia śniegu, chociaż na takie doraźne uprzątanie śniegów i lodu jest wyznaczoną kwota 500 złr. Nadto zauważył mowca niejednokrotnie, że ludzie pełniący służbę czyszczenia ulic, wykonują tę czynność leniwie; uprasza więc prezydenta; aby na właściwe organa wywarł wpływ, iżby energiczniej tę służbę pełniły.

R. m. K o p f f odnośnie do uwag poprzedniego mowcy wyjaśnia, że czyszczenie miasta więcej kosztuje niż 13380 złr., bo należy doliczyć koszt utrzymania furmanek, które przeważnie do czyszczenia miasta są potrzebne; dla straży ogniowej bowiem wystarczyłyby trzy pary koni, jeżeli się zważy, że właściciele fiakrów są obowiązani dostarczać koni do sikawek i beczek z wodą.

R. m. K i e s z k o w s k i zwraca uwagę, że nie tyle szkodzi śnieg na ulicy, jak raczej pozostawianie go przez dłuższy czas na chodnikach. — Dlatego jest zdania, aby magistrat karał surowo stróżów, jeżeli bezzwłocznie po spadnięciu śniegu chodników nie oczyszczą.

Prezydujący wykazuje, że z czystością w naszem mieście nie jest tak źle, jak niektórzy z mowców przedstawiają, powołuje się zaś w tym względzie na zdanie p. ministra finansów Dunajewskiego, który będąc ostatnim razem w Krakowie objeżdżał miasto i wyraził prezydentowi swą radość, że znalazł taki porządek w mieście. Również z ust mieszkańców Lwowa słyszał prezydent przyznanie, że tu panuje większa niż tam czystość na ulicach i placach. Dla tego uprasza, aby wygórowanych żądań nie stawiano ani też przesadnych skarg nie czyniono. Wprawdzie pozostaje jeszcze nie jedno do poprawienia, to też prezydent nie omieszka przynaglać właściwe organa do coraz energiczniejszego wykonywania służby.

Podczas głosowania przyjęty został wniosek rm. dr. Kopffa oraz pierwszy i ostatni wniosek

r. m. dr. Domańskiego. Wniosek zaś drugi tegoż radcy pozostał w mniejszości. Kwoty zaś wyżej wymienione na pociągi miejskie, czyszczenie miasta i stróżów nocnych przyjęto bez zmiany.

Adjunkt rachunkowy Gross przedstawia w zastępstwie nieobecnego r. m. Wechslera tytuł XXV wydatków: utrzymanie kanałów istniejących, mianowicie: naprawa i utrzymanie kanałów i szluz 3500 złr., czyszczenie kanałów miejskich 2000 złr., czyszczenie kloak w budynkach miejskich i szkolnych 700 złr. razem 6200 złr.

R. m. dr. Straszewski porusza kwestyę zaradzenia wydobywającym się fetorom z kanałów w niektórych punktach miasta. Wnosi więc rezolucyę: Wzywa się budownictwo miejskie, aby obmyśliło odpowiedni sposób hermetycznego zamknięcia otworów kanałowych. R. m. Zaremba wyjaśnia, że wniosek ten jeżeli go Rada uchwali, będzie tylko pobożnem życzeniem. Hermetyczne bowiem zamknięcie pomogłoby, gdybyśmy mieli ciągle płynącą wodę w kanałach. Przy obecnym stanie kanałów i dopóki wodociągów nie będzie, hermetyczne zamknięcie nic nie pomoże. Rm. dr. Straszewski oświadcza że nie chodzi mu o radykalne usunięcie złego ale pragnie, aby na razie choć w części o ile się da, zmniejszyć fetory. Prezydujący konstatuje, że rzeczywiście w niektórych punktach miasta zmysł powonienia niemiłego doznaje uczucia, lecz przy dzisiejszym stanie kanałów, które leżą pod prostym kątem i niemają odpływu, usunąć tego niepodobna. Próbował już poprzedni prezydent oczyścić miasto z tych fetorów przez ogólne czyszczenie kanałów, na które wydano kilkanaście tysięcy złr., lecz to wszystko nic pomogło.

Podczas głosowania przyjęto rezolucyą rm. dr. Straszewskiego oraz wydatek preliminowany w tyt. XXV 6200 złr. tudzież wniosek drugi do tego tytułu sekcyi skarbowej: Wzywa się magistrat o zarządzenie, aby doły kloaczne w budynkach miejskich i szkolnych wymierzone, rachunki co do kubiecznej objętości tychże sprawdzone i potwierdzone zostały przez inspektora ekonomatu.

Przy tytule XXVI budowa i utrzymanie dróg, mostów, bruków i chodników przypomina rm. dr. Domański niewykonaną dotąd zeszłoroczną uchwałę Rady m., aby budownictwo obliczyło koszta bruków z uwzględnieniem ich trwałości, iżby można wiedzieć, jaki rodzaj bruków jest najkorzystniejszy. Dyrektor budownictwa Niedziałkowski oświadcza, że czynność ta wymaga dłuższego czasu, przy niedostatecznych więc siłach jakie budownictwo posiada, nie mogła być dotąd wykonaną.

R. m. dr. Pareński wnosi, aby zmniejszyć do połowy kwotę 500 złr. na naprawę mostów preliminowaną z powodu skasowania dwóch mostów: stradomskiego i na ul. starowislnej. Dyrektor Niedziałkowski przemawia za zatrzymaniem kwoty 500 złr., albowiem most przy rzezalni wymaga rekonstrukcyi która kosztować będzie około 300 złr. most zaś przy ulicy Wolskiej w razie większej wody może być łatwo uszkodzony lub całkiem zniesiony. Podczas głosowania przyjęty został wniosek r. m. dr. Domańskiego, wniosek zaś rm. dr. Pareńskiego upadł. Poczem Rada przyjęła w myśl wniosku sekcyi skarbowej wydatki na drogi w sumie 10650 złr., na naprawę mostów 500 złr. na utrzymanie brzegów Wisły 100 złr. (D. n.)

Kronika.

Kraków, 19 stycznia.

Piękny dzień słoneczny zawitał dzisiaj. Kraków ożywił się nieco, na ulicach gwarno. — Termometr wskazuje 11° ciepła w słońcu.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w poniedziałek 22go b. m. o godzinie 5ej po południu. Na porządku dziennym dalszy ciąg obrad budżetowych.

Komitet, wydelegowany w sprawie pomnika Mickiewicza odbędzie w przyszłym tygodniu posiedzenie, na którem postawioną będzie sprawa konkursu na pomnik.

W przyszłym także tygodniu odbędą się posiedzenia w sprawie Muzeum narodowego.

Z Meranu doszła nas dzisiaj popołudniu wiadomość o śmierci ks. Teresy Karolowej Radziwiłłowej, córki ś. p. Jerzego ks. Lubomirskiego.

Z teatru. Ci, co się szykowali wczoraj na „Świat nudów" Paillerona, doznali zawodu; z powodu bowiem słabości p. Żelazowskiego, dyrekcya teatru zmuszoną była wystawić „Trzpiota", który jednak tak wesoło szczebiotał (p. Kałużyńska), że nikt zapewne w złym humorze z teatru nie wyszedł.

Przypominamy o jutrzejszem przedstawieniu benefisowem p. Wojnowskiej. Artystka ta ze wszech miar zasługuje na okazanie pamięci ze strony Krakowian. Na benefis — jak już wspominaliśmy — dane będą „Wspólne winy" p. Galasiewicza.

P. Żelazowska, art. dram., która na czas dłuższy usunęła się ze sceny, powraca napowrót w poczet personalu teatru krak.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy budynek uniwersytecki przy plantacyach odbędzie się z początkiem wiosny. Do uczestniczenia w uroczystości tej mają być zaproszeni ministrowie: Conrad i Dunajewski.

Ulica Grodzka w najwęższym swym pasie t. j. między kościołem św. Idziego a realnością zboru ewangelickiego doczeka się prawdopodobnie pożądanego rozszerzenia. Gmina ewangelicka oświadczyła bowiem gotowość odstąpienia z wspomnionego budynku na rzecz miasta około 17 metr w., jeżeli w zamian za to oddaną jej zostanie pewna część plantacyj, która jest jej potrzebną do wzniesienia gmachu, mającego służyć na rozszerzenie sąsiedniego budynku pocztowego i pomieszczenienia urzędu telegraficznego. Sprawa ta wkrótce zapewne oddaną zostanie pod rozwagę Rady miejskiej — i będzie załatwioną w myśl potrzeb miasta.

Część Kleparza, ciągnąca się od zabudowania akademii sztuk pięknych aż do szkoły miejskiej, zostanie wkrótce zaopatrzoną w bruk. Wiadomość tę przyjmą z radością ci, co w tej stronie miasta byli zmuszeni nieraz brnąć po kostki w błocie.

Zakład telefoniczny otrzyma główną siedzibę w domu pp. Chwalibogowskich przy ulicy ś. Jana. W mieście druty komunikacyjne przeprowadzone będą ponad dachami domów, za miastem zapomocą słupów.

Pożary. Dnia wczorajszego o godz. 4ej po południu zapaliły się sadze w kominie domu l. 10 przy ulicy Mostowej na Kazimierzu. Straż pożarna przybywszy na miejsce, stłumiła ogień. Przyczyną wypadku zaniedbanie czyszczenia komina.

O godzinie $8^3/_4$ wieczór powstał pożar w zabudowaniach fabryki kości w Dąbiu za Krakowem. Dwa oddziały straży pożarnej na wezwanie przez właściciela fabryki p. Schmelkesa o udzielenie pomocy udały się na miejsce pod kierunkiem p. Eminowicza, przybywszy, zlokalizowały ogień. Powstał on wskutek nieostrożnego obchodzenia się ze światłem. Spalił się jeden budynek, mieszczący w sobie kocioł, używany do palenia kości.

Lwów, 18 stycznia. Prezydent tutejszego sądu krajowego p. Józef Piątkowski obchodził dzisiaj 40-letni jubileusz swojej służby, do której wstąpił d. 18 stycznia 1843 r. w Stanisławowie. Urzędował on następnie w r. 1855 jako radca sądu obwodowego w Tarnopolu, w r. 1861 w Czerniowcach, a od r. 1867 we Lwowie. W r. 1869 został mianowany radcą wyższego sądu krajowego, w r. 1875 wiceprezydentem sądu krajowego we Lwowie, a w r. 1879 radcą dworu przy najwyższym trybunale w Wiedniu, zkąd w r. 1880 powrócił do Lwowa, aby jako prezydent sądu najwyższego zastąpić nieodżałowanego ś. p. Ternawskiego. Do życzeń, jakie w dniu tym składać będą szan. jubilatowi podwładni i koledzy, łączy się szczery głos opinii, która umie cenić prawość charakteru, zdolności i gorliwą pracę, a zarazem ducha prawdziwie obywatelskiego.

„Przewodnika gimnastycznego" organu Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" we Lwowie wyszedł pierwszy tegoroczny numer, który zawiera: Ruch mięśniowy i wpływ jego na zdrowie człowieka (ciąg dalszy). Ćwiczenia rzędowe. Zasady w wyborze ćwiczeń ciała dla dziewcząt. Kronika.

Z Przemyśla. Jak wszędzie, tak i do nas zjechał oddawna karnawał na pełnym wesołych barw rydwanie, dmąc we flety i zachęcająo do rażnej zabawy. Mamy jednak pożyteczniejszą rozrywkę: przedstawienia tutejszego towarzystwa dramatycznego, składającego się z amatorów. Odbywają się one w sali „pod Opatrznością" i cieszą się powodzeniem. W nadchodzącą niedzielę daną będzie komedya z francuskiego p. t. „Mąż nie pozwolił" i fraszka sceniczna A. Abrahamowicza: „Vis à-vis."

Z Kongresówki. Powódź nawiedziła także okolice nad dolnym biegiem Wisły położone. Pod miejscowością Świerze górne, między Gniewoszowem a Kozienicami w Królestwie utworzył się wielki zator lodowy, w skutek którego w nocy na 10 b. m. Wisła nagle wystąpiła z łożyska, poznosiła wszystkie tamy, zerwała wał ochronny pod wsią Holendrami i zalała pięć wiosek. Zalew nastąpił tak gwałtownie, że nie było czasu myśleć o ratunku, to też oprócz wielkich szkód w inwentarzu żywym i martwym, mówią o licznych ofiarach w ludziach, których mnóstwo na dachach i drzewach szukało chwilowego schronienia. W ostatnich dniach dopiero odkomenderowano z Dęblina saperów do rozbicia zatoru. Zachodziła zresztą obawa, że jeżeli woda jeszcze rozerwie najwięcej zagrożony wał ochronny koło wsi Lutkowa i zaleje pobliskie wioski, to na ich ruinach Wisła utworzy sobie nowe łożysko, przybierając inny kierunek. Położenie ludności już to dotkniętej lub zagrożonej powodzią było okropne.

P. Marya Deryng rozstała się w środę z publicznością warszawską. Po raz ostatni wystąpiła w roli „Małgosi Goethego. Pisma miejscowe z wielkim żalem żegnają tę wielce utalentowaną artystkę. Słusznie jednak zwracają uwagę, że owacya, wyprawiona jej przez młodzież akademicką, która wyprzągłszy konie zastąpiła je własnemi ramionami — była całkiem nie na miejscu. Nie pragniemy gasić w młodzieży wszelkich żywszych porywów, owszem — niechaj całą piersią oddycha, ale strzedz się powinna podobnych nielogicznych wyskoków.

„Jacuś" Lubowskiego, wystawiony przedwczoraj na scenie warszawskiej po raz jedenasty, szczelnie zapełnił salę teatru rozmaitości. Jak wiadomo, komedya ta wkrótce ukaże się na scenie naszej, na benefis p. Wojdałowicza.

Sarasate, znakomity skrzypek, przybył do Warszawy w celu dania kilku koncertów.

Katastrofa w Berdyczowie. Dzienniki warszawskie przepełnione są opisem katastrofy, która w okropnych skutkach zniszczenia, przestrachu i liczbie ofiar przewyższa katastrofę wiedeńskiego Ringteatru. Nadchodzą coraz nowe szczegóły, które w części zaprzeczają pierwotnie nadesłanym.

Według dokonanego d. 17 b. m. przez policyę spisu zginęło w Berdyczowie podczas pożaru w cyrku 320 osób, ranionych 139 osób. Dr. Dynowski donosi do *Słowa*, że zginęło 400 osób, większość chrześcian i że pomoc potrzebna. Według obliczeń p. Rulikowskiego w *Kur. por.* Polaków zginęło około 80. Z osób więcej znanych zginął p. Dąbrowski z rodziną, urzędnik i właściciel ziemski, Łapiński z rodziną kupiec, Seltman z rodziną przemysłowiec, Adolf z żoną przemysłowiec, Kwiatkowski z rodziną rzemieślnik, Drzewicki komisant handlowy, Kozicka modystka, Ginterowa właścicielka bufetu z córką, synek kupca Didkowskiego i dzieci urzędnika Garleckiego. P. Rulikowski wymienia jeszcze następujące nazwiska ofiar: Sikorski (ślusarz), Minkiewicz (agent Tow. ubezp.), troje małych dzieci Ludwika Poszepczyńskiego, komisanta zbożowego, Poliński (zecer), Schödl (malarz pokojowy), dwie panny Rajewiczówny (córki doktora). O dzieciach p. Poszepczyńskiego obiega następująca wersya: Ojciec ich, wdowiec, wyjechał do Kijowa i polecił bonie niemce zabrać dzieci w dzień Nowego Roku do cyrku. Bona ocalała, chociaż nie umie powiedzieć, w jaki sposób prawie wyniesiono ją z cyrku, dzieci zostały uduszone przy wyjściu. P. Rulikowski powiada dalej, że liczba ofiar ostatecznie stwierdzonych wynosi 268, nie licząc tych, których zwłoki zostały spopielone. Telegram dra Paszkowskiego podaje liczbę ofiar na 248 i twierdzi, że Polaków zginęło około 80. Dr. Paszkowski wzywa o nadsyłanie zasiłków.

Do *Gazety Warszawskiej* donoszą: „Po bliższem rozpatrzeniu się w ofiarach przekonano się, że na ludność chrześciańską wypadnie prawie połowa zwłok, a w tej liczbie 37 żołnierzy z pułku konsystującego w Berdyczowie. W ogóle ci z widzów, którzy znajdowali się bliżej wyjścia, wyszli bez szwanku, nim nastąpił tłok wszystkich dążących do jednego punktu w straszliwym popłochu. Cudem prawie ocalała rodzina obywatela ziemskiego Malniowskiego, złożona z obojga państwa M., dwóch synów i córki. Na pięć minut przed wybuchem ognia pani M. zasłabła i mąż wyprowadził ją z cyrku, namawiając dzieci, aby zostały do końca widowiska. Dzieci jednak nie zgodziły się na to, a zaledwie rodzina wyszła na ulicę, zaraz wynikł pożar."

Zdrowie i aptekarze. Do pracowni chemiczno-medycznej szpitali warszawskich przy śpitalu ś. Ducha nadesłano do rozbioru chemicznego dwa proszki chininy, jeden wydany z prowincyonalnej apteki, drugi z tutejszej. Otóż okazało się przy rozbiorze, że w obu wypadkach ani źdźbła chininy nie znajdowało się w proszkach; zastąpiono ją ciałem bez porównania tańszem, lecz za to i zupełnie obojętnem tj. cynchoniną.

Prócz tego rozbiór proszków chininy, przygotowanych w sześciu aptekach warszawskich, ujawnił, że tylko w jednej aptece wydano materyał dobry w ilości receptą przepisanej w pozostałych zaś pięciu aptekach na 5 granów, zaleconych przez lekarza, wydano po 4 gr. i to jeszcze chininy 90 procentowej tj. zawierającej w 100 częściach 10 ciał obcych.

„Ostrożnie więc — woła jedno z pism warszawskich — z aptekarzami tam, gdzie chodzi o zdrowie." Co za ironia!

Z Dorpatu. P. Jan Baudouin de Courtenay, niegdy wychowaniec byłej warszawskiej szkoły głównej, a obecnie profesor wydziału filologicznego na uniwersytecie w Kazaniu, mianowany został profesorem w tutejszym uniwersytecie. P. Baudouin obejmie katedrę gramatyki porównawczej.

Odczyt o zabytkach polskich. W towarzystwie: „Vereinigung zur Vertretung baukünstlerischer Interessen" w Berlinie miał w grudniu roku z. architekt Stegmülle odczyt o zabytkach architektonicznych i artystyczno rękodzielniczych miasta Krakowa. W odczycie swym, objaśnionym licznemi rysunkami i fotografiami, mówił prelegent o sukiennicach, kościele Maryackim i ołtarzu Wita Stwosza, bibliotece Jagiellońskiej, katedrze na Wawelu i jej kaplicach, skarbcu. Zabytki te sztuki — mówi *D. Bztng*, z której wiadomość tę czerpiemy — świadczą o przeszłej potędze i wielkości Polski, ale też równocześnie mówią, iż ta nigdy nie posiadała oryginalnej sztuki monumentalnej, lecz, że zawsze do dzieł tego rodzaju sprowadzała mistrzów z zewnątrz (?). W końcu omawiał prelegent zabytki przemysłu tkackiego, który szczególniej w zastosowaniu do ubioru narodowego był, zdaniem prelegenta, nadzwyczaj charakterystyczny i oryginalny, co się jeszcze po dziś dzień przechowało.

Do naśladowania. W Anglii odbył się niedawno metting pod przewodnictwem lorda Shaffesbury w celu rozpowszechnienia nauki gimnastyki. Powzięto na nim uchwałę wystawienia obszernej sali gimnastycznej, w której mają się ustawić wszelkie przybory i przyrządy gimnastyczne a zarazem i wszelkie środki do gier gimnastycznych, wpływających na rozwój ciała, siłę i zdrowię. — Warto abyśmy w tym względzie naśladowali Anglię. Smutno robi się doprawdy, patrząc na młodzież naszą; zdaje się ona powiadać: „nietylko miecza, łuków moich, nie dźwignę, ale padnę pod lada brzemieniem przeciwności życiowych."

Przejście Wenery przez tarczę słoneczną dowiodło, jak ścisłemi były obliczenia starego mistrza, któremu strasburska katedra zawdzięcza swój synny na cały świat chronometr. Na kilka dni przed zjawiskiem dostrzeżono na planetaryum zegara, iż złota kuleczka, przedstawiająca planetę Wenus, stanęła między słońcem a ziemią. Zegar i planetaryum strasburskie są dziełem Konrada Dasypodiusa z połowy XVI wieku, ostatecznie jednak je ułożył i w ruch wprawił Schwilqué w roku 1842.

Emil Franzos, jeden z naszych najserdeczniejszych, wygłasza obecnie w Berlinie odczyty których przedmiotem jest „Życie kobiet w Półazyi" *(Halbasien)*. Nowa to, przez pana Franzosa wynaleziona ogólna nazwa dla krajów położonych według jego własnego określenia, między Karpatami i Bałkanem, Uralem i Czarnem morzem. Włosy na głowie powstają na myśl samą o tem, co się tam dzieje! Żony są w rozpaczy, gdy ich którego dnia mąż nie obije, a czytają tylko od rana do nocy powieści Zoli, ćmią papierosy, stroją się i i. d... słowem nawet dzienniki niemieckie robią uwagę, iż może w tej „Półazyi" tak źle nie jest.

Nowy teatr w Paryżu pod nazwą *Théatre de l'Eden* poświęcony został wysoko podkasanej, a poniekąd nawet wcale nieprzyodzianej muzie. Urządzenie jego zmysłowością przewyższa wszystko, co dotąd w tym rodzaju w Paryżu wykonanem zostało. Odpowiednio do swej nazwy teatrz ten (raj podobno był w Indyach), urządzony jest w stylu indyjskim. Sala dla widzów ozdobiona karyatydami wyobrażającemi czerwonoskórych stojących na łbach słoniowych, podparta grubemi słupami drewnianemi — pająk również ma wybujałe kształty indyjskie, kurtyna wyobraża kotarę indyjską w najjaskrawszych kolorach ze złotemi ornamentami. Wszystko to sprawia upajające wrażenie, podniesione bardzo naturalistycznemi malowidłami na plafonie. Sala widzów graniczy z bufetami, z których jeden urządzono jako ogród zimowy. Gościom usługują bożyszcza — w postaci bardzo ładnych dziewcząt.

Rozbicie okrętu. Okropny dramat rozegrał się na morzu przed kilku dniami około Mersey w bliskości Liverpolu. Zeszłej niedzieli wielki parowiec „Kirby Hall", kursujący pomiędzy Mersey i Indyami Wschodniemi najechał na okręt „City of Brussels", należący do kompanii transatlantyckiej „Inman" i skutkiem uderzenia zatopił go. Spotkanie to nastąpiło rano. — Olbrzymi parowiec, płynący w pośród mgły całą szybkością pary, uderzył z taką gwałtownością w lewy bok „City of Brussels", iż ten został prawie na wpół przecięty. Pasażerowie nie zdawali sobie sprawy ze strasznego położenia statku, który z szybkością szedł na dno. Wszystkie przyrządy do ratowania zostały spuszczone na morze i pasażerowie przeniesieni na łódki. Kapitan Land i reszta ludzi załogi pozostali na pokładzie, dopóki wszyscy pasażerowie nie byli zabezpieczeni. Statek zapadał się coraz głębiej, tak, iż marynarze zmuszeni byli wdrapywać się na reje i tam oczekiwać losu. W ciągu 20 minut wszystko się skończyło. „City of Brussels" zatrząsłszy się jakby w konwulsyi, zniknął w głębi fal z przeraźliwym świstem. Okręt „Kirby Hall" sprawca katastrofy, siłą uderzenia został odepchnięty i wśród mgły i ciemności nie mógł wysłać łódek dla ratowania rozbitków. Nareszcie mgła się rozeszła i rozbitki dostali się na pokład „Kirby Hall", który pozostał na miejscu. Przy apelu okazało się, iż 2ch pasażerów włochów brakuje, jak również porucznika i siedmiu ludzi załogi. Tylko odwadze i przytomności kapitana Land 180 ludzi zawdzięcza swe ocalenie.

Repertoar teatralny.

Sobota 20 stycznia: „Wspólne winy". Obraz sceniczny w 5 aktach Galasiewicza, artysty teatrów warszawskich. Po raz pierwszy. Benefis p. Wojnowskiej.

Niedziela 21 stycznia: „Wspólne winy" po raz drugi.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń, 19 stycznia.
Pszenica na wiosnę rok 1883 10·03—10·05, gotowa 9·75—10·50, na jesień 10·30—10·35. Owies na wiosnę 7·— — 7·02. Owies na jesień 6·25 — 6·40. Owies handlowy 6·60 — 6·65. Zyto węgierskie 7·55 — 7·58 Zyto na wiosnę 1883 7·72—7·75 Zyto na jesień 7·50 —7·80. Kukurudza na grudzień 6·52 — 6·55 gotowa 8·70—8·80.
Spirytus 31·25—32·50.
Nafta 24·——24·25.

Ostatnie wiadomości.

Pokrok donosi, że rząd przygotowuję nowelę w sprawie objektywnego postępowania w sprawach prasowych. Jeżeli to prawda, i jeżeli nowela będzie miała na celu zniesienie stanu wyjątkowego, w jakim się prasa austryacka skutkiem „objektywki" znajduje — to zamiarowi temu tylko przyklasnąćby można. Może teraz i większość polskiego poselstwa w Wiedniu, dotychczas zniesieniu „objektywki" przeciwna, stanie po stronie wolności druku, skoro nawet rząd uznaje potrzebę reformy w tym duchu.

Grazer Tagespost dowiaduje się, że zgodnie z życzeniem prawicy rząd jest zatem, ażeby ustawy podatkowe weszły pod obrady dopiero w jesieni. Doniesienie to byłoby o tyle ważne, że jeżeli się to sprawdzi, usunięte byłyby przez to wszelkie kombinacye z rozwiązaniem Rady państwa w tym roku.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne)

Berlin, 19 stycznia. *Nordd. Allg. Zty* twierdzi, że wiadomość podana w *Deutsches Tagblatt* o dymisyi sekretarza stanu Burchardta, jest fałszywą. Zachorował on istotnie wskutek nadmiernych wysileń, lecz pozostaje w najzupełniejszej harmonii ze swymi kolegami w urzędzie i z ks. Bismarkiem.

Berlin, 19 stycznia. *Kreuzztng* donosi z Paryża, że król Humbert telegrafował do włoskiego ambasadora z zapytaniem, jakie zamiary żywi rząd co do ks. Napoleona? Żona Napoleona przybędzie do Paryża. Wydalenie księcia z Francyi jest pewne.

Rzym, 19 stycznia. *Popolo Romano* donosi, że francuski ambasador wyłuszczył Manciniemu powody aresztowania Napoleona.

Konstantynopol, 19 stycznia. Powodem starcia albańskiej gwardyi przybocznej sułtana z arabską, była pospolita kłótnia między dwoma gwardzistami. W bójce było 60 zabitych i rannych. Oba bataliony gwardyi zostaną niezawodnie rozwiązane.

(Telegr. biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 19 stycznia. (Posiedzenie Izby poselskiej). Rząd przedkłada ustawę o dodatkowym kredycie w sumie 248,160 złr. dla straży skarbowej. Górnorakuzkie stowarzyszenie budownicze wnosi petycyą o 30% procentowy opust podatków z powodu nieurodzajów.

Następnie odczytano petycyę obywateli miasta Grazu o zaradzenie złemu stanowi tamtejszych gimnazyów. Petycya z górnej Styryi o zaniechanie roboty w kopalniach w niedziele i święta ma być dosłownie do protokołu wciągniętą i komisyi przekazaną.

Dr. Peez interpeluje ministra prezydenta p. Taaffego dlaczego punkt traktatu berlińskiego względem połączenia kolei austryackich z tureckimi dotąd nie jest wykonany podczas, gdy inne punkta tak śpiesznie wykonano.

Dep. Dr. Sturm interpeluje prezesa komisyi obradującej nad ustawą językową, dlaczego komisya ta dotąd nie odbywa żadnych obrad, — i jak rychło zamierza prace swe pokończyć. Przy tej sposobności wspomina o udzielonem zezwoleniu na otwarcie czeskiej szkoły ludowej w niemieckiej stolicy i rezydencyi w Wiedniu. (Prawica przerywa mówcy gwałtownie, z lewicy przeciągłe brawa). Prezes tejże komisyi Grocholski odpiera powyższe zarzuty tejże poczynione i oświadcza, że komisya ta wkrótce swe posiedzenia rozpocznie.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego.

Wiedeń, 19 stycznia. Dalszy ciąg posiedzenia Izby poselskiej: Przedłożenia rządowe o przyczynieniu się skarbu państwa do regulacyi Muru i przestrzeni Adygi do Mascetto, przekazano komisyi budżetowej.

Grocholski wnosi, żeby cztery rządowe projekta podatkowe przekazać komisyi podatkowej.

Plener mniema, że projekta te szkodzą zarobkowości i pracy. Mały przemysłowiec będzie więcej niż dotąd obciążony. Projekt ustawy o podatku od rent zawiera sprzeczności. Podatek ten trafi tylko biedaków. Jeżeliby projekta były uchwalone, zostałaby sparaliżowana słuszna reforma bezpośrednich podatków.

Minister skarbu Dunajewski oświadcza, że nie spodziewał się projektami podatkowemi kogokolwiek ze sobą pojednać. Związek między podatkiem a pojednaniem niełatwo da się wynaleść. Projekta nie są oparte na pracach mniejszości, ale opracowane są na podstawie aktów ministerstwa skarbu i Rady państwa. Że nowy podatek zarobkowy nie zwiększenie ciężaru, lecz ulgę sprowadzi, dowodzi, iż według poczynionych obliczeń da on o parę milionów mniej, niż dotąd.

Mniemanych przerażających skutków zwiększenia podatków pośrednich, dotąd nie widać. W niektórych okolicach panowało pewne zaniepokojenie z powodu projektów, ale tylko dlatego, że szerzono fałszywe pogłoski. Najbardziej zaniepokojeni będą ci, którzy byli dotąd wolni od podatku, a którzy teraz będą pociągnięci (oklaski z prawicy). Trzeba mieć tę dobrą wolę, aby poza projektami nie dopatrywać się niczego nad to, co w nich rzeczywiście zawarte.

Tom, że rząd pociągnie do opodatkowania tych, co mają rentę, kredyt państwa się nie zachwieje. Przeciwnie cały świat wie, że to jest właściwa droga do zaprowadzenia porządku w finansach. Jeżeli ten, co sobie dom wybuduje, płaci podatek — dlaczego ma być na całe życie wolnym od podatku, kto kupuje obligacye?

Kwestya wpływu podatków na wysokość ceny przedmiotu opodatkowanego jest bardzo trudną, bo przecież czynsze mieszkalne w domach uwolnionych od podatku nie są mniejsze niż w innych. Co się tyczy procentów obligacyj pierwszeństwa, to w tej mierze rozstrzyga koncesya i dopóki trwa zwolnienie od podatku nie zostaną one dotknięte przez podatek rentowy.

Nie należy jednak lekceważyć złych skutków, jakie wywiera uwalnianie od podatków na wielkie rozmiary przeprowadzone na innych opodatkowanych (oklaski po prawicy). To samo odnosi się do kas oszczędności. Dlaczego wkładki od 20 do do 50 tysięcy mają pozostać wolne od podatku? Drobni robotnicy, urzędnicy nie będą cierpieć od opodatkowania, gdyż udziały ich częstokroć tak są drobne, iż za pomocą ustawy nie można ich zmusić do fasyonowania. Wielu z bogatych nie będzie także płaciło podatku, gdyż nie będzie można ich wynaleść. Nie należy w ogóle układać projektów podatkowych ze stanowiska stronnictwa politycznego.

Przecież rząd chętnie przyjmować będzie wnioski dążące do ich polepszenia. Podatek osobisto dochodowy od dawna jest powszechnem życzeniem i z tego powodu zebranie spostrzeżeń co do niego pożądaną jest rzeczą. W obecnyc projektach podatek osobisto-dochodowy jest wyrównaniem wszelkich innych podatków (oklaski). Nierówności mogą się wydarzyć dadzą się jednak łatwo usunąć, zwłaszcza gdy się posiada doświadczenie z roku lub dwóch lat. Zarzut kontrabandy we wnioskach nie jest sprawiedliwym. Reforma podatków jest niezbędną do uregulowania gospodarstwa państwowego (przeciągłe oklaski do prawicy).

Berlin, 19 stycznia. Wczoraj rozpoczął niemiecki parlament obrady nad wnioskiem dep. Wedella o opodatkowaniu giełd. — Minister skarbu oświadczył, że cel tego wniosku t. j. uzyskanie nowych środków i zasobów dla skarbu, ma wszelką sympatyę rządu. Wniosek Wedella zawiera jednak pewne ustępy niejasne, a jego doniosłość nie jest dostatecznie obliczoną — skutkiem czego obecne jego sformułowanie nie nadaje się jeszcze do uchwalenia go. Będzie to zatem zadaniem komisyi wyłuszczyć z łupiny tego wniosku zdrowe ziarno.

Berlin, 19 stycznia. *Germania* donosi o energicznem fortyfikowaniu Warszawy i Dęblina. Na Wiśle będzie zbudowany most dla kolei dąbrowskiej. Utworzone będą dwie nowe brygady saperów, sześć nowych parków telegrafu polnego. *Germania* mniema, że obecność Giersa w Wiedniu obudzi ponowną dyskusyę o wzajemnym stosunku mocarstw.

Strassburg, 19 stycznia. Z pomiędzy 56 członków Wydziału krajowego Alzacyi i Lotaryngii zaprotestowało 17 przeciw zniesieniu języka francuskiego w urzędach, oświadczyli jednak, że pozostają nadal w wydziale.

Paryż, 19 stycznia. Wiele dzienników republikańskich donosi o istnieniu tajnego, bardzo rozgałęzionego związku politycznego pod nazwą: „Alians katolicki", pod kierunkiem Charette'a. Dąży ono do obalenia republiki nawet siłą zbrojną — jeśli tego będzie potrzeba. Podobno 33 legiony zorganizowane są na zachodzie i w środkowej Francyi, do których ma należeć także wielu oficerów. Związek ten posiada także wielkie składy broni.

Paryż, 19 stycznia. Minister spraw wewnętrznych zapowiedział, że przedłoży w sobotę ustawę o przytłumieniu możliwych roszczeń pretendentów do tronu.

Nad tym projektem, a równocześnie nad wnioskiem Flocqueta mają obradować we wtorek bióra Izby. — Izba zgodziła się na to. — Dep. Cuneo Ornano, bonapartysta, interpeluje rząd względem naruszenia ustawy z r. 1881 o publicznych ogłoszeniach i oświadcza, że sam rozlepiał manifest ks. Napoleona. — Rozprawa nad tą interpelacyą odbędzie się w poniedziałek.

Paryż, 19 stycznia. Według doniesień Agence Havas, prawdopodobnem jest przyjęcie projektu rządowego przeciw pretendentom do tronu; zupełnie zaś pewnem jest odrzucenie wniosku Flocqueta.

Paryż, 19 stycznia. Pogłoska, że ks. Napoleon ma być wydalony, nie potwierdza się dotychczas. Lacroy ma w sobotę interpelować ministra wojny, czy zamierza pozostawić książąt orleańskich przy ich dowództwach wojskowych.

Konstantynopol, 19 stycznia. Porta otrzymała wczoraj notę angielską z uwiadomieniem, że Anglia, na żądanie kilku mocarstw, odroczyła zebranie konferencyi dunajowej aż do 4 lutego b. r. Na tę notę Porta nie odpowiedziała jeszcze.

Kair, 19 stycznia. Wczoraj ukazał się dekret kedywa znoszący kontrolę finansowa, bez podania motywów.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 19 stycznia 1883.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	77.25	77·25
„ srebrna „	77.70	77·75
„ złota „	96.10	96·10
6% Węg. „	118.30	92·15
Losy z r. 1860	130.60	118·30
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	829.—	839·—
„ kredytowe	280·—	282·10
Londyn	119·85	119·75
Dukat	5·66	5·65
Napoleondor	9·52	9·51
Lombardy	135.—	135·60
Losy z r. 1864	168·50	168·75
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
„ Lwowsko-Czerniow.	166·50	166·50
„ Węg.-półn.-wschodnie	158·25	158·75
„ Anglo Banku	115·—	115·25
5% Obligacye Indemn. gal	97·50	97·25
Losy premiowe węg.	113·75	113·75
Akcye Koszycko-Bogum.	143.—	142·75
„ Północno zachodnie	195—	195·25
6% Listy hipoteczne	100.25	100·40
Marka	58·80	58·75
Ruble papierowe	117·12	117·—
4% Renta złota węg.	85·35	85·85
5% Austr. Renta pap. nowa	92·25	92·15
Akcye Siedmiogrodzkie	157·50	157·—
Berlin d. 19 stycznia 1883.		
Wiedeń	169.85	170·—
Banknoty	170.20	170·25
Warszawa	199.—	—·—
Ruble	199.80	199·35
5% Listy zast. król. polsk.	62.10	61·90
4% „ likwidacyjne	53.90	54·—
Akcye Karola Ludwika	124.50	125·—
„ kredytowe	488.50	493·50

Usposobienie giełdy ciche.

Wydawca: Dr. Adam Asnyk.
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

OSOBA

z uzdolnieniem do prowadzenia dwojga małych dzieci, znajdzie umieszczenie w Krakowie. Bliższą wiadomość udzieli p. Stanisław Horodyski, filia urzędu poczty w Sukiennicach. 1154 1 2

Sadzonki Chmielu

(Setzlinge)

polecam najstaranniej dobrane, z najlepszych miejsc **Sadeckich miejskich chmielowni,** po umiarkowanych cenach. **Rozsyłka w połowie Kwietnia.** Broszury o uprawie gratis. Za rzetelnością mojej dostawy przemawia około **100 listów z uznaniem** z wielu krajów produkujących chmiel i **pierwsze nagrody** na rolniczych wystawach: w **Norymberdze** 1877, **Fürstenfeld** 1878 i **Saden** 1881.

Za mierną prowizyę uskuteczniam także sprzedaż obcego chmielu na tutejszym targu.

HEINRICH MELZER

Agentur-Geschäft für Hopfen und Hopfen-Fechser in Saar. (1153 1 10)

!!Majątki Ziemskie!!

w Królestwie Polskiem, w Guberniach: Kieleckiej i Kaliskiej.

1. **Dobra Rycerskie** w cenie 660.000, z których potrzeba gotówki 500.000 rs. do wypłacenia, reszta długi hipoteczne.
2. **Dobra Rycerskie** 145 mórg, za włókę po 2200. Ciężar hipoteczny 13.000 rs.
3. **Dobra ziemskie** wieś z dwoma folwarkami obszaru 58 włok, z tych 22 włoki lasu, włóka po 2.400 rs.
4. **Dwa folwarki**, przeważnie ziemia pszenna 2.045 mórg.
5. **Majątek ziemski** 60 włók i 30, gorzelnia i młyn parowy.
6. **Kamienica** w Warszawie i **2 place** stosowne na fabryki itp.

W GALICYI:

7. **Hotel** w powiatowem mieście, w którem przeszło 80.000 mieszkańców się znajduje, koleje, kopalnie nafty itp. jest za cenę 24.500 złr. do sprzedania.
8. **Majątek ziemski** 1.800 mórg pruskich nad Dunajcem, jest do pozbycia za cenę 112.000 złr.
9. **Dobra ziemskie** 3 folwarki 600 mórg austryackich ornej ziemi, 600 mórg lasu, łąk, I. klasy 112 mórg, 10 mórg ogrodu, ogrodu, 7 mórg stawów. Ziemia przeważnie pszenna.
10. **Majątek ziemski** 300 mórg austr. 140 mórg lasu, fabryka kościana. Cena sto tysięcy złr., z tych 35.000 hipoteczne.
11. **Dobra ziemskie** 275 mórg austr. 2 godziny od granicy pruskiej, zaprowadzone industrag. Cena 65.000 złr., z tych 7000 złr. hipoteczne.
12. **Dobra Rycerskie** 700 mórg, 35.000 złr., połowa hipotecznego.
13. **Majątek ziemski** 300 mórg austr. Cena kupna 62.000,, z tych hipotecznego 22.400 złr.
14. **Wioska** 300 mórg jest w okolicy Krakowa do wydzierżawienia na lat 12. Kaucya 1·600 złr. i taka roczna dzierżawa.

Administrator, rządca, ekonom, 3 włodarzy żonaci, leśniczy, 2 subjektów, znajdą posady w Król. Polskiem i Galicyi.

Poszukuje się kupna kamienicy w Krakowie.

Bliższej informacyi udzieli instytucya za dołączeniem 25 cnt. w znaczkach pocztowych.

CONCORDIA.

Centralno-komisowy Instytut we Wrocławiu

Kupferschmiedestrasse Nro 34.

Korespondencya po polsku, francusku, angielsku i niemiecku. 1140 3 3

ŁYŻWY

patentowe, różnych systemów, angielskie, holenderskie, oraz prawdziwe (1142 6 8)

„Halifax"

na każdą miarę stopy, również wszelkie przybory do ślizgania w wielkim wyborze w handlu pod firmą:

ANDRZEJ SCHULTZ

Rynek, Nr. 32, w Krakowie.

ZARZĄD DÓBR RADŁÓW

podaje niniejszem do wiadomości, że od dnia 1 Lipca r. b. na dalsze lat 12 będą do wydzierżawienia następujące folwarki:

1. **Radłów,** ogólna przestrzeń do 950 morgów, w tem ziemi ornej do 770 morgów, łąk do 180 morgów. Gorzelnia parowa.
2. **Wola Radłowska,** ogólna przestrzeń do 356 morg., w tem ziemi ornej do 280 mrg., łąk do 76 m.
3. **Borzęcin,** ogólna przestrzeń do 600 morgów, w tem ziemi ornej do 510 morgów, łąk do 90 morgów. Gorzelnia.

Bliższą wiadomość o warunkach dzierżawnych powziąść można w Zarządzie dóbr Radłów (poczta tamże).

Życzący ubiegać się o dzierżawę jednego z powyższych folwarków, powinien złożyć piśmienną deklaracyę z wyrażeniem wysokości zaofiarowanego czynszu i z dołączeniem wadium wyrównającego półrocznemu czynszowi w gotowiźnie lub papierach wartościowych.

Ostateczny termin do składania deklaracyj oznacza się do dnia 15 Kwietnia r. b.

Zarząd dóbr pozostawia sobie zupełną swobodę wyboru pomiędzy zgłaszającymi się kandydatami. Licytacya nie będzie miała miejsca. 1145 3 3

Służba Telefoniczna

W KRAKOWIE.

Zamówienia abonamentu na **stacye telefoniczne** przyjmuje podpisany w biurze centralnem telefonów w domu Wgo Z. Chwalibogowskiego **przy ulicy Ś. Marka i Ś. Jana l. 13, na I. piętrze,** gdzie też na ustne lub pisemne zapytania udziela się wszelkich żądanych objaśnień.

WŁADYSŁAW DUNIN 1150 1

inżynier

upełnomocniony reprezentant przedsiębiorstwa telefonów.

Wyszły już nakładem Wydawnictwa Czytelni Ludowej

Kalendarze na rok 1883

układu A. Nowoleckiego

1) Illustrowany Powszechny zawierający w sobie oprócz zwykłej części kalendarskiej: Jarmarki — Tabelka stemplowa — Pociągi na kolejach żelaznych — Przepisy pocztowe — Telegramy — Wyciąg ciągnienia losów — Tabelka procentowa — Wartość monet — Tabelka wartości kuponów — Alfabetyczny wykaz należytości stemplowych — Taryfa podatku konsumcyjnego dla m. Krakowa — Genealogia panującej familii Cesarskiej — Urzędownie upoważnieni w Galicyi Inżynierowie i Architekci. **Część literacka zawiera w sobie;** W dwóchsetletnią rocznicę odsieczy Wiednia — Jan Sobieski, wiersz Maryi Ilnickiej — Jan III. Sobieski, życiorys — Odsiecz Wiednia 1683 r. — Kij karbowany przez J. Stellę-Sawickiego. — Walka Chrześcijaństwa z barbarzyństwem, przez ks. Waleryana Serwatowskiego — Szlachectwo, wiersz (pisano w Narezyńsku) — Ze smutnej przeszłości, przez T. S. — Jan Zapolski król węgierski i pobyt jego w Polsce — Śmierć Ludwika II. Jagiellończyka pod Mochaczem — Na drogę życia, wiersz — Nasze dzieci, przez S. — Z niedawnych dziejów Hercegowiny, przez J. Gr. — Rok po roku — Ogłoszenia firm krakowskich. — **Cena 60 cnt.**

2) Dla ludu (z pięcioma drzeworytami) **25 cent.** **3) Scienny** na dużym arkuszu **25 cent.**

4) Ścienny **biurkowy** drukowany na kartonie **25 cent.** **5) Pugilaresowy** zawierający w sobie oprócz świąt Kościoła rzymsko-katol. i greko-katolickie, — oraz: Odsiecz Wiednia Jana Sobieskiego — Tabelka stemplowa, kolei żelaznych, poczt i telegramów. **25 cent.**

6) Kieszonkowy **(miniaturowy) 18 cent., oprawny w skórkę lub jedwab 40 centów.**

Nabyć można we wszystkich księgarniach krajowych i w składach piśmiennych materyałów.

Skład główny w Wydawnictwie przy rogu ulicy Gołębiej i Wiślnej L. 9. II. piętro. 1043 4

PATRONY METALOWE

robione podług przepisów ostro, także **patrony miejscowe** do strzelb wojskowych, towarowych i myśliwskich, również do rewolwerów wszelkich kalibrów, tudzież lotki, naboje, kapsle, zatyczki woskowe i płatki kartonowe, niemniej wszystkie **maszyny** lub aparaty ręczne do kalibrowania i robienia patronów, dostarcza w nieznanych wysyłkach pocztowych aż do najwyższych ilości w najlepszym towarze i najtaniej:

Niemiecka Fabryka Patronów metalowych „Lorenz" w Karlsruhe (Baden)

Jeneralny zastępca dla Austro-Węgier: **J. L. Walbinger & Meuschel w Nürnberg.**

Skład we wszystkich znaczniejszych handlach broni w Austro-Węgrzech. 463 9

OSOBY

każdego stanu mogą uzyskać znaczny uboczny zarobek, jeżeli zajmą się zechcą sprzedażą bardzo lubianych **artykułów konsumcyi (towary jadalne).**

Oferty franco z dołączeniem marki pocztowej przysyłać należy pod adresem:

H. PLESCH, Buda-Peszt. 588

Sarninę

bejcowaną na części

i ZAJĄCE

poleca **A. Mecnarowski**

ul. Szczepańska w Krakowie.

1071 3

WAŻNE DLA WSZYSTKICH!

Najpierwszem zadaniem ojca rodziny, jakoteż i każdego członka społeczeństwa, jest troska o zdrowie tak swoje własne, jakoteż i tych, których Opatrzność powierzyła jego pieczy. Zadanie to ułatwia w wysokim stopniu znany popularno-lekarski illustrowany podręcznik domowy

„Dra Airy metoda lecznicza."

Książka ta poucza w sposób dla każdego zrozumiały, jak nietylko leczyć skutecznie największą część chorób ludzkich, lecz także jak ich unikać i zapobiegać im, wskazując zarazem najwłaściwsze ku temu środki, doświadczone w setkach tysięcy przypadków, a zalecające się tem, że są tanie i dla każdego przystępne, co w miejscowościach, gdzie brak lekarza i apteki, wielkiem jest dobrodziejstwem.

Dostać można franco z księgarni „KARL GORISCHEK, k. k. Universitäts-Buchhandlung, WIEN I., Stephansplatz 6." za nadesłaniem 75 kr. w. a. w znaczkach pocztowych. 793 2 7

Drnd. medycyny

Władysław Hrebenda

otworzył

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

w Krakowie

przy ulicy Szpitalnej Nr. 17 obok Kasy Oszczędności.

1135 6 6

5 MEDALI ZASŁUGI i LIST POCHWALNY

ODZNACZONE 5 MEDALAMI ZASŁUGI I LISTEM POCHWALNYM.

ATRAMENT

czarny kampeszowy

powszechnie uznany za najlepszy.

Flaszeczki po 10, 20, 30 i 50 ct. w większych ilościach litr 50 ct. — oraz

wszelkie inne atramenta

i farby do stępli w różnych kolorach

flaszeczki po 15 cnt.

CZERNIDŁO GLICERYNOWE

do wszelkiego rodzaju obuwia — niedość, że daje prześliczny, trwały połysk i przyjemną woń, lecz przedewszystkiem skórę miękczy i powiększa wytrwałość. Pudełko po 10, 20, 30, 50 ct., przy większych ilościach kilo po 50 cnt. — wynalazku:

J. Ihnatowicza

magistra farmacyi i chemika sądowego. we Lwowie, u. Kopernika l. 3.

(388 8)

Nabyć można we LWOWIE: w fabryce ulica Kopernika l. 3, oraz u PP.: Kozłowskiego, Hawranka, Henryka Millera i Bystrzonowskiego; w KRAKOWIE: w Filii, Sukiennice l. 20.; w BRODACH: u p. Witkowskiego; w BUCZACZU: u p. Müllera; w BRZEŻANACH: u p. Millera; w TARNOPOLU: u p. Jamrógiewicza; w STANISŁAWOWIE: u p. Macury; w PRZEMYŚLU: u p. Nahlika; w JAROSŁAWIU; u p. Wisłockiego; w SAMBORZE: u p. Marescha; w PODHAJCACH u p. Karzykiewicza; w STRYJU: u p. Wysoczańskiego; w KOŁOMYI: u p. Stenzla; w DROHOBYCZU: u p. Raczki: w HUSIATYNIE: u p. Czerskiego; w PODKAMIENIU: u p. Koncewicza; w BÓBRCE: u p. Międlickiego.

Fabryka Pierników i Sucharków

L. Czyńskiego w Jarosławiu

premiowana za swe wyroby dyplomem pochwalnym 1879. medalem rządowym 1879, dużym medalem srebrnym 1880, nagrodą państwową 1881. jedynym med. 1882 i med. srebrn. w Tryeście, poleca **całkiem nowy** sortyment sucharków:

„Jarosławskie Wianuszki"

jako przewyborną przekąskę do herbaty, win, czekolady i t. p., które sprzedaje się w rulonach po **20 szt. za 20 cnt.** 1085 ? 5

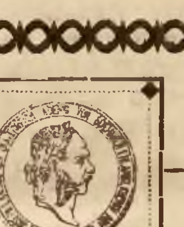
Pierniki królewskie konfiturami nadziewane po 20 ct., pierniki w paczkach i na sztuki, sucharki zastępujące biskuity angielskie, biszkopty, pieczywko.

Powyższe wyroby przy dłuższem leżeniu nie tracą swego doborowego smaku.

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach Lwowa, Krakowa i prowincyi.



DYPLOM HONOROWY i rządowy **MEDAL ZASŁUGI**



DZIEŁA BROSZURY **OGŁOSZENIA** RACHUNKI **PROGRAMY** **BILETY WIZYTOWE** **NACZÓŁKI na LISTY** i t. d.

DRUKARNIA ZWIĄZKOWA

W KRAKOWIE

ULICA św. JANA

TABELE CYRKULARZE **ZAPROSZENIA** CENNIKI **ETYKIETY** **KARTY POŚMIERTNE** **NACZÓŁKI na KOPERTY** i t. d.

Wykonanie powierzonych robót w oznaczonym czasie **po cenach umiarkowanych.**

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 19/1.

%			placą	żądają
	Ruble papierowe ros.	za 100 rubli	116 —	117 —
	Marki niem. złote lub pap.	„ 100 mar.	58 25	58 75
	Kupony srebrne		99 50	— —
	Dukat nowy ważny		5 60	5 70
	20-to Frankówka złota		9 44	9 50
6%	Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic.	„ 100 zł.	97 75	98 25
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.		98 25	98 75
4	„ „ „ „ „		90 —	91 —
6	„ „ Banku Hipoteczn.		100 75	101 50
5	„ „ „ „ z premią 10%		100 25	101 25
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat		97 —	97 75
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.		— —	— —
5	„ „ „ „ „		— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie	36 letnie	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „	36 „	100 50	101 50
6	„ „ „ „ „ „	18 „	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „	20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol.	za rubli 100	99 —	99 75
4	„ likwidacyjne „	„ „ 100	86 75	87 50

Lwów, dnia 18/1.

%			placą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal.	s. na zł. 200	300 —	304 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem.	za złr. 100	98 25	98 75
4	„ „ „ „ „	„ „ 100	90 —	90 60
6	„ „ Banku hipotecznego gal.	„ „ 100	100 75	101 50
5	„ „ „ „ z 10% premią	„ „ 100	100 25	101 25
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	„ 100	97 —	97 75
6	„ „ Banku włościań.	„ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.		97 60	98 —

Wiedeń, dnia 18/1.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

%			placą	żądają
4⅕	Renta austr. papierowa	za złr. 100	77 25	77 40
4⅕	„ „ srebrna	„ „ 100	77 75	77 95
4	„ „ złota	„ „ 100	96 10	96 25
5	„ „ pap. nowa	„ „ 100	92 15	92 30
4	Losy z roku 1854 na 250 złr.	za złr. 100	119 —	119 50
5	„ „ 1860 „ 500 „	„ „ 100	130 50	130 90
5	„ „ 1860 „ 100 „	„ „ 100	139 —	139 50
—	„ „ 1864 bez % całe	„ „ 100	168 50	169 —
—	„ „ 1864 bez % połówki	„ „ 100	167 50	168 50
—	Como Renten-Schein na 42 lirów	sztukę 1	39 —	40 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. — 300 franków	za sztu. 1	145 —	146 —

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

%			placą	żądają
6	Renta złota węgierska	za złr. 100	118 30	118 45
4	„ srebrna „	„ „ 100	85 55	85 70
5	„ pap. „	„ „ 100	84 90	85 05
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie	„ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr.	„ „ 100	113 75	114 —
—	„ „ „ po 50 złr.	„ „ 100	113 50	114 —
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.)	„ „ 100	108 70	109 20

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

%			placą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie	za złr. 100	96 75	97 25
5	Obligacye indemizac. Galicyi	„ „ 100	97 40	97 90
5	„ „ Siedmiogrodzkie	„ „ 100	98 —	98 50
5	„ „ Węgierskie	„ „ 100	97 50	98 25

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

%			placą	żądają
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870	za sztukę 1	114 —	114 50
5	„ „ „ „ 1878	„ „ 1	103 —	103 75
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr.	„ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków	„ „ 1	31 75	32 25
0	„ Tureckie po 400 „	„ „ 1	24 —	24 50

LISTY ZASTAWNE.

%			placą	żądają
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote	za złr. 100	119 —	119 50
3	„ „ „ „ „ z premią	„ „ 100	99 —	99 50
6	„ Banku hipotecz. gal.	„ „ 100	100 90	101 25
5	„ „ „ „ z 10% prem.	„ „ 100	100 —	101 —
5	„ „ „ „ „	„ „ 100	97 50	98 —
5	„ zast. zakł. kr. s. w Krak. 18-letn.	„ „ 100	101 50	102 50
7	„ „ „ „ „ 20-letn.	„ „ 100	105 50	106 50
6	„ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	101 50	102 —
5½	„ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	— —	— —
4	„ gal. tow. kred. ziem.	„ „ 100	90 —	91 —
5	„ „ „ „ „	„ „ 100	98 20	98 50
6	Listy zast. rustykalne	za złr. 100	— —	102 50
6	„ „ „ 15-letnie	„ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie	„ „ 100	94 —	95 75
5	„ „ Banku austr.-węg.	„ „ 100	100 90	101 10
4½	„ „ „ „	„ „ 100	98 90	99 10
4	„ „ „ „	„ „ 100	91 50	91 70

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

%			placą	żądają
5	Albrechta	na 300 złr. za złr. 100	94 —	94 50
5	Ferdynanda półnoen.	na 300 złr. „ „ 100	105 25	105 75
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881	na 300 złr. „ „ 100	99 50	100 —
5	Koszyc.-Bogumińskiéj	na 200 złr. „ „ 100	95 80	96 20
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865	na 300 złr. „ „ 100	93 25	93 50
5	„ „ z r. 1872	na 300 złr. „ „ 100	— —	94 —
5	Rudolfa	na 300 złr. „ „ 100	100 50	100 75
5	Siedmiogrodzkiéj	na 200 złr. „ „ 100	91 60	91 80
3	Lombardy (Südbahn)	na 500 fr. za sztukę 1	134 75	135 —
5	Przemysko-Łupk. I. Em.	na 200 złr. „ „ 100	92 —	92 25
5	Nordosty	na 300 złr. za złr. 100	90 75	91 25

LOSY.

%			placą	żądają
	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr.	za sztukę	171 —	171 50
—	Klary na 40 złr. m. k.	„ „	37 75	38 50
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr.	„ „	108 25	108 75
—	Insbruck na 20 złr. w. a.	„ „	— —	— —
—	Keglewich na 10 złr. m. k.	„ „	19 50	20 —
—	Krakowskie na 20 złr. w. a.	„ „	18 50	18 75
—	Lublańskie na 20 złr. w. a.	„ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	„ „	38 50	39 25
—	Palfy na 40 złr. m. k.	„ „	36 50	37 —
—	L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	„ „	12 25	12 50
—	Rudolfa na 10 złr. w. a.	„ „	19 75	— —
—	Salm na 40 złr. m. k.	„ „	54 —	54 50
—	Salzburgskie na 20 złr. w. a.	za sztukę	22 75	23 50
—	St. Genois na 40 złr. m. k.	„ „	47 54	48 —
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	„ „	26 —	26 50
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	„ „	127 —	127 50
4	„ na 50 złr. w. a.	„ „	— —	— —
—	Waldstein na 20 złr. m. k.	„ „	27 75	28 25
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k.	„ „	37 25	37 75

AKCYE BANKOWE.

%			placą	żądają
5	Anglobank	na 120 złr.	115 25	115 50
5	Bankverein Wiener.	na 100 złr.	105 40	105 70
5	Bodencredit allgem. aust.	na 80 złr.	207 50	208 —
5	Kredytowe dla handlu i przem.	na 160 złr.	282 10	282 40
5	Kreditbank weg. allg.	na 200 złr.	275 —	275 50
5	Hipoteczne galic.	na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „	na 200 złr.	— —	[illegible]
5	Länderbank	na 100 złr.	— —	[illegible]
5	Austro-węgierski	na 600 złr.	834 —	[illegible]
5	Unionbank	na 100 złr.	111 50	[illegible]

AKCYE KOLEJOWE.

%			placą	żądają
bez %	Albrechta	na 200 złr.	— —	[illegible]
5	Alföld Fiume	na 200 „	166 25	[illegible]
5	Ferdynanda Nordbahn	n. 1050 „	2730 —	[illegible]
5	Franciszka Józefa	na 200 „	192 —	[illegible]
5	Karola Ludwika	na 210 „	293 75	[illegible]
4	Koszycko-Bogumińsk.	na 200 „	142 75	[illegible]
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy	na 200 „	166 50	[illegible]
bez %	Morawsko-szlązkie centr.		— —	[illegible]
bez %	Prag Duxer		55 50	[illegible]
5	Rudolfa	na 200 złr.	163 75	[illegible]
5	Siedmiogrodzkie	na 200 „	157 75	[illegible]
5	Staatseisenbahn państwowa	na 200 „	325 25	[illegible]
5	Lombardy (Südbahn)	na 200 „	135 25	[illegible]
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk.	na 200 „	158 —	[illegible]
5	Nordosty	na 200 „	158 75	[illegible]

WALUTY.

		placą	żądają
Dukaty pełno ważne	za sztukę	5 65	[illegible]
20-to Frankówki	„ „	9 51	[illegible]
20-to Markówka	„ „	11 73	11 75
Pół-Imperyały ros. pełno ważne	„ „	9 77	9 78
Funty szterlingi	„ „	11 93	11 98
Tureckie liry złote	„ „	10 76	10 78
Banknoty włoskie	„ „	47 —	47 05
Ruble papierowe	„ „	117 —	117 25

Warszawa, dnia 18/1.

%			placą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869		99 40	99 70
	Kupony		— —	— —
4	Listy likwidacyjne	za rs. 100	87 —	87 30
	Kupony		— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.		— —	93 25
	„ „ „ „ IIa „		— —	91 66
	„ „ „ „ IIIa „		— —	9. 70

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.